

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 241

Poznań, niedziela dnia 24 maja 1936

Rok 31

## Cesarz Abisynji w drodze do Londynu

Wczoraj nastąpił wyjazd z Jerozolimy — W Londynie ma być za tydzień

Londyn. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wczoraj urzędowo, że cesarz abisyński Haile Selassie zwrócił się do wysokiego komisarza w Palestynie, wyrażając życzenie udania się do Londynu. Rząd brytyjski oddał mu przeto do dyspozycji krążownik „Capetown”, który dowiezie cesarza z Haify do Gibraltaru.

Haile Selassie wyjechał z Jerozolimy wczoraj popołudniu, udając się do Haify specjalnym wagonem salonowym, przyczepionym do zwykłego pociągu. Odjazd jego trzymany był w ścisłej tajemnicy i tylko kilka osób wtajemniczonych było w fakt odjazdu cesarza. — Wraz z cesarzem odjechało 8 osób jego świty. Krążownik „Capetown” odpłynął z Haify wczoraj wieczorem. Jest to mały krążownik o wyporności 4000 tonn, wobec czego nie należy się spodziewać, aby przybył do Gibraltaru wcześniej, niż w środę wieczorem. Z Gibraltaru Haile Selassie odbędzie dalszą podróż do Londynu prawdopodobnie na pokładzie statku pasażerskiego, powracającego z Południowej Afryki.

Narazie niewiadomo, jak długi negus pozostanie w Londynie. W kołach politycznych przypuszczają, że pobyt jego potrwa najwyżej dwa tygodnie i że następnie uda się do Genewy. Możliwe jest jednak, że z Genewy przybędzie znowu do Londynu, już na czas dłuższy. W każdym razie zakupiono w Londynie w pobliżu Hyde Parku dom, który obecnie jest szybko przygotowywany dla cesarza i jego gości, którzy przybyć mają za tydzień.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Jerozolimy: Na krążowniku „Capetown” towarzyszą negusowi obaj synowie, córka księżniczka Tsahai, sekretarz osobisty cesarza Walde-Morgis i Ras Kassa. Cesarzowa Manen pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Jerozolimie. — Przy odjeździe cesarza obecnych było

tylko 20 osób, gdyż godzinę wyjazdu trzymano w tajemnicy. Cesarz i towarzysząc mu zaopatrzeni są w paszporty dyplomatyczne abisyńskie, które dotychczas są ważne, albowiem ani jedno państwo nie uznało dotychczas aneksji Abisynji przez Włochy. Decyzję o wyjeździe do Anglii cesarz powziął przed

2 dniami. Przed wyjazdem cesarz wraz z cesarzową i członkami rodziny udał się do kościoła pod wezwaniem św. Pawła i na Kalwarję, gdzie wznoszono przez czas dłuższy modły o powodzenie podróży. Minister spraw zagranicznych Belaten Geta Herui podaży za negusem w poniedziałek do Anglii.

### Agonja Ligi Narodów



Liga: Niedługo już podążę moje drogie dziatki. Pochowajcie mnie obok swych nieszczęsnych państw.

## Wyjaśniona sytuacja we Francji

Blum przystępuje do tworzenia gabinetu — Skazanie redaktora „Action Française”

Paryż. (PAT). Uchwały komitetu wykonawczego partii radykalnej zakończyły pierwszy etap prac przygotowawczych nad utworzeniem nowego rządu francuskiego. Jednomyślna uchwała, że partia radykalna „szczerze i bez zastrzeżeń” weźmie udział wraz z socjalistami w nowym rządzie, wyjaśnia ostatecznie na jakich podstawach oprze się nowy gabinet. Prezes Blum ma więc już oficjalnie zapewnić poparcie swego największego sojusznika — grupy radykalnej.

Uchwały partii radykalnej zostały z zadowoleniem powitane przez organ socjalistyczny „Populaire”, jak również komunistyczną „L'Humanite”, która w konkluzji zapewnia „swoich przyjaciół i radykałów i przyjaciół socjalistów”, że całkowicie mogą liczyć na

poparcie partii na terenie parlamentarnym, jak i w społeczeństwie.

Wyjaśnienie polityczne podstaw przyszłego gabinetu zostało więc zakończone. Rozpoczęło się obecnie uzgadnianie składu osobowego rządu. O ile chodzi o zagadnienie personalne, to pewnym jest, iż Herriot nie otrzyma teki spraw zagranicznych, rezerwując sobie prawdopodobnie prezesurę izby deputowanych. Dzienniki prawnicze informują, że Herriot w rozmowach kuluarowych oświadczył miał wyraźnie, iż przedłożył prezesowi Blumowi powody swej odmowy i że podanie tych powodów do wiadomości publicznej zależy od uznania Bluma.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że radykałowie obejmą taką samą ilość tek, jak socjaliści, a przede wszystkim tekę spraw zagranicznych. Jako ewentualnych kandydatów na stanowisko min. spraw zagr. wymienia się obecnego min. handlu, radykała Bonnet, dalej obecnego min. robót publicznych i b. premiera Chaumets oraz min. sprawiedliwości Delbosa. Poza tym zawsze aktualną jest kandydatura Paul Boncoura, która jednak spotykać się ma z pewnymi zastrzeżeniami. W razie zaś gdyby obsadzenie teki min. spraw zagr. natrafiało na poważniejsze trudności, zawsze istnieje możliwość objęcia jej przez samego Bluma. Ewentualność taka traktowana jest jednak jako pewnego rodzaju ostateczność.

Paryż. (PAT). Redaktor naczelny „Action Française” Maurras skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary za „jawne i wyraźne podżeganie do zabójstwa”. Administrator tegoż dziennika, Deleste, skazany został na 8 dni więzienia z za-

wieszeniem kary. Obaj wymienieni pozwani zostali przed sąd w związku z artykułami, skierowanymi przeciwko Blumowi, jakie ukazały się na łamach „Action Française” w dniach 14 i 15 maja.

### Szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (PAT). Dr. Stanisław Łepkowski b. poseł R. P. w Budapeszcie, objął wczoraj urządowanie na stanowisku szefa kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej.

### Koronacja Edwarda VIII

Londyn. (PAT). Według „Sunday Express”, koronacja króla Edwarda VIII odbędzie się 27 maja 1937 roku. Król podpisze uchwałę rady ministrów w tej sprawie w przyszły czwartek, a następnego dnia oredzie królewskie będzie odczytane w Londynie.

### Włochy i Albania

Tirana. (PAT). Albańskie biuro prasowe zaprzecza kategorycznie wiadomości o podjęciu robót fortyfikacyjnych w różnych punktach Albanii, jak również o przybyciu do Albanii wojskowej misji włoskiej, która jakoby kontrolować miała te roboty. Ponadto zaprzeczają wieściom o codziennych transportach materiału wojennego do fortów albańskich.

### Pod masońskimi rządami

Madryt. (PAT). W Hiszpanji wzmożła się działalność władz, zmierzająca do usunięcia duchowieństwa i zakonnice ze stanowisk nauczycielskich. Prowincjonalni inspektorowie szkół powszechnych otrzymali od ministerstwa oświaty nakaz zamykania zakładów naukowych, w których wykładają księża lub zakonnice.

W Avilli rząd zamknął szkołę Santa Maria Grazia, w której wychowywała się św. Teresa z Sewilli i gdzie od 15 wieków nauczały zakonnice. W Madrycie władze zamknęły kolegium św. Izabelli.

### Napad na rezydencję ks. Starhemberga

Paryż (PAT). Havas donosi z Wiednia o zbrojnym napadzie narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxemburgu, górnej Austrii.

Zandarmerja, uprzedzona o zamiarze napadu, obsadziła zamek księcia i przyjęła ogniem wkraczającą na teren zamku grupę narodowych socjalistów. Dwóch z nich zostało zabitych, a 8 aresztowano. Przywódca napastników zdołał zbiec, nazwiska jego dotychczas nie ustalono. O powodach napaści zachowują największą tajemnicę. Sądzą, że napastnicy przypuszczali, iż ks. Starhemberg bawi w Laxemburgu, gdy w rzeczywistości znajduje się on obecnie w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). Dyrekcja policji w Linzu potwierdza wiadomość o najsłabiej narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxemburgu.

Aresztowani narodowi socjaliści twierdzą, iż celem ich było zabranie magazynu broni, który, według nich, znajdował się ma na zamku, a bynajmniej nie napaść na osobę ks. Starhemberga. Napastników było około 12. Pierwsi oni otworzyli ogień na zandarmerji. Zająście to wywołało wrażenie w całej górnej Austrii, w szczególności w rejonie Linzu, aniżeli w bezpośrednim sąsiedztwie posiadłości Starhemberga.

### Konferencja sygnatarjuszy traktatu lozańskiego

Białogród. (PAT). Turcki minister spraw zagranicznych Ruschi Aras, przejeżdżając przez Białogród w drodze powrotnej z Genewy do Ankarę, potwierdził wobec dziennikarzy, że konferencja państw sygnatarjuszy traktatu lozańskiego zbierze się dn. 22 czerwca w Montreux dla przedyskutowania rewizji postanowień dotyczących cieśnin.

## Otwarcie parlamentu egipskiego

Oredzie nowego króla — Amnestja dla przestępców politycznych

Kair. (PAT). W dniu wczorajszym dokonano uroczystego otwarcia nowego parlamentu w obecności rady regencyjnej, korpusu dyplomatycznego oraz wyższych urzędników i wojskowych.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący rady regencyjnej książę Mohamed Ali wręczył premierowi Nahas Paszy do odczytania oredzie tronowe.

Oredzie poświęcone jest prawie wyłącznie przyszłym zadaniom nowego rządu. Zakończeniu oredzia podkreślone zostały stosunki, panujące między Egiptem a innymi mocarstwami,

zwłaszcza zaś W. Brytanią. Zaznaczono również, że układy angielsko-egipskie odbywają się w przyjaznej atmosferze, można więc wnosić, że doprowadzą one do wzajemnego porozumienia, które zapewni Egipcjom niepodległość oraz bardziej jeszcze zacieśni węzły przyjaźni, łączące kraj ten z Wielką Brytanią.

Dla uczczenia przywrócenia konstytucji rząd egipski ogłosił ogólną amnestję dla wszystkich przestępców politycznych. Amnestji nie podlegają jedynie zabójstwa polityczne, popełnione po r. 1930.



## Z CHWILI

Prasa narodowa, śledząca bacznie działalność polityczno-organizacyjną mniejszości niemieckiej w Polsce, stwierdzała wielokrotnie uzależnienie organizacyjne pewnych części mniejszości niemieckiej w Polsce od ośrodków dyspozycyjnych w Rzeszy Niemieckiej.

Alarmom tym, popieranym dowodami — przypominamy rewelacje, ogłaszane na łamach „Kurjera Poznańskiego” o metodach działalności niemieckiej w Polsce wśród Polaków w powiatach kępińskim i morskim, — nie dawano w kołach oficjalnych tak długo postępu, aż organa państwowe same nie natrafiły na poczynania, noszące już wyraźnie znamiona zdrady stanu.

W dniu 2 czerwca rozpoczyna się przed trybunałem w Katowicach proces 119 członków tajnej organizacji hitlerowskiej, działającej pod skröconą i inicjalową nazwą N. S. D. A. B. na G. Śląsku. Miano tej organizacji różni się od oficjalnej hitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy jedynie ostatnią literą; mianowicie zamiast „P” — „B”.

Tajna organizacja hitlerowska, działająca na polskim Śląsku, postawiła sobie za zadanie oderwanie Śląska od Polski. Miało ono nastąpić — jak donosi o tem m. in. paryski „Le Temps” — drogą zbrojnego zamachu w roku 1937, w chwili wygasania konwencji genewskiej, regulującej przez przeciąg 15 lat stosunki na Górnym Śląsku.

Członkowie konspiracyjnej organizacji składali przysięgę, która w tłumaczeniu z niemieckiego brzmi, jak następuje:

„Przysięgam wobec Boga, Wszechmogącego, że powiem szczerą prawdę i niczego nie zamilczę. Znam tylko jednego wodza, Adolfa Hitlera. Walczę o suwerenność Niemiec i służę mojemu wodzowi ślepe posłuszeństwo, pełną obowiązkowość i wierne koleżeństwo aż do śmierci. Zobowiązuję się zachować tajemnicę tak długo, póki wódz nie pozwoli mi jej ujawnić. Tak mi dopomóż Bóg!”

Za zdradę tajemnic organizacyjnych groziła kula. Sieć organizacyjna N. S. D. A. B. obejmowała cały Śląsk. Wielka liczba kół skupiała kilka tysięcy członków.

Na czele organizacji stał Paweł Maniura, „gauleiter” na województwo śląskie. Maniura popełnił w więzieniu samobójstwo.

Warto jeszcze zaznaczyć, że zdemaskowanej w porę tajnej organizacji hitlerowskiej projektowano urządzenie specjalnych kursów wojskowych dla zaznajomienia członków z bronią.

\*

„Essener Nationalzeitung”, pisząc o przygotowywanych na lato wycieczkach młodzieży hitlerowskiej do Prus Wschodnich oraz na wschodnie rubieże Rzeszy, zamieściła zdjęcie fotograficzne, na którym widnieje grupa młodzieży w hitlerowskich mundurach, stojącej w zadumie przed wielkim kamieniem granicznym nad granicą polsko-niemiecką. Na kamieniu łatwo odczytać wyryte wielkimi głóskami: „Wersal z 28 czerwca 1919 r.”, a pod fotografią napis: „Te kamienie graniczne mają przypomnieć młodzieży bezprawie”.

\*

## Rozważania majowe 1936

Maj 1936 niesie z sobą aż nadmiar wspomnień i wrażeń z ostatniego okresu naszego życia państwowego. Dziesiąta rocznica przewrotu z 12 do 15 maja 1926. Pierwsza rocznica śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego z 12 maja 1935. Zmiana składu rządu z 15 maja 1936. Pobudza to niewątpliwie rozważania i obrachunki.

Dziesięciolecie przewrotu majowego nie poświęcił obóz, rządzący od tego czasu, żywszej uwagi i dokładniejszych zestawień dorobku. Zaniechano całkowicie narzucania się społeczeństwu z wykazywaniem t. zw. osiągnięć. Przeciwnie, okazano raczej chęć jakby szybkiego przejścia przez tę, bądźco bądź kilkudniową, rocznicę przewrotu, bez oglądania się wstecz, na okres minionego dziesięciolecia.

Niewątpliwie słusznie. Byłoby bowiem niebywały przegląd niespełnionych hasel i zapowiedzi. Wszystko, we wszystkich dziedzinach, poszło inaczej, niż szumnie obiecywano. Dlatego jest cicho.

Hasłem była walka z nieprawością: dziesięciolecie minione gęsto jest zasiane nie tylko wybujałymi chwastami na boku drogi prawa, zbyt często omijanej, ale także rozplenieniem się pasorzytnictwa korzyści osobistych na niwie życia społeczno-politycznego.

Hasłem była naprawa ustroju: rzeczywistością jest nowy tryb urzędów politycznych, w ustawach konstytucyjnych i wyborczych r. ub., które rozzerwały łączność ze społeczeństwem, co dzisiaj jest powszechnie uznane nawet w obozie rządzącym.

Hasłem było podniesienie dobrobytu: wynikiem, stwierdzonym już także bez ogródek w oświadczeniach ostatniego rządu jest krańcowy zastój gospodarstwa krajowego, ponure zubożenie ludności, wyczerpanie zasobów skarbowych pięcioletnim niedoborem budżetowym, brak środków nawet na oświatę powszechną i na dostateczne zapewnienie obronności państwa.

Hasłem było państwo-mocarstwo na gruncie międzynarodowym: obecne oparcie polityki zagranicznej o jedyną rzekomą przyjaźń polsko-niemiecką, w którą nikt nie wierzy, a okupioną tarciami i nieufnościami dokoła, na wszystkie inne strony, wytwarzającami wcale wyraźnie zarysowane osobnienienie, dalekie, bardzo dalekie, jest od tego hasła.

I dlatego dzisiaj milczenie jest złotem, — niemal jedynym jakie pozostało.

Pierwsza rocznica śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego nasuwa przede wszystkim te myśli, że wobec wszechwładnego stanowiska jego w obozie rządzącym, który też niemal całość swego istnienia oparł o jego osobę, od chwili zgonu jego zmiany musiały być, w życiu i działaniu tego obozu, niu-

chronne i ogromne. To się sprawdza. Nietylko w tem, że rok ostatni wypełniony był nieustannie starciami, często bardzo ostremi, między poszczególnymi grupami obozu rządzącego, ale także w coraz dobitniejsem wydatnieniu się tej prawdy, że oparcie rządów państwa o społeczeństwo stanie się jednak, mimo wszelkie ociągania się, koniecznością.

Z kłopotami obozu rządzącego, w nowym stanie rzeczy od roku, wiąże się najistotniej ostatnia przeróbka rządu. Uznano najwidoczniej w kołach kierowniczych, które w załatwianiu

tego przesilenia uosobione były nie tylko przez p. Prezydenta Rzplitej, ale także przez gen. Rydza Śmigłego, że rozgrywki wewnątrz obozu rządzącego za dużo zajęły miejsca i sił wobec tak ciężkich obecnie zadań państwowych, przed jakimi stoi ministerstwo skarbu. Tu bodaj tkwi główny powód dokonanej przeróbki rządu.

Są jeszcze dodatkowe objawy w tej przeróbce rządu, szczególnie w zakresie ministerstwa spraw wewnętrznych, ale ten jest główny, a mieści się w nim przede wszystkim stwierdzenie, że na widnokręgu władzy w państwie są nowe zjawiska, nowe trudności, nowe konieczności, a nie wszystko może być nadal, jak bywało.

STANISŁAW STROŃSKI

## Wyroki śmierci na Litwie

Proces 17 oskarżonych o rozruchy chłopskie w południowej Litwie zakończył się surowymi wyrokami

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą, że przed litewskim sądem polowym odbyła się rozprawa przeciwko 17 oskarżonym o rozruchy chłopskie w południowej Litwie.

Z pośród oskarżonych 7 skazanych zostało na karę śmierci, 5 na dożywot-

nie więzienie, pozostali na karę więzienia od lat 6 do 15. Trzem z pośród skazanych na śmierć zamienili prezydent w drodze łaski karę na dożywotnie więzienie, pozostali czterej zostali dziś rano rozstrzelani.

## Rewizje z powodu zbiorów

Łódź. (Tel. wł.). W związku z akcją, prowadzoną przez komitet niesienia pomocy Stronnictwa Narodowego na rzecz biednych i rodzin uwięzionych narodowców, w sobotę przeprowadzono w Łodzi szereg rewizji, m. in. w lokalu ekspozytury „Orędownika” w Łodzi.

Naczelnik starostwa grodzkiego p. Strzelecki, komisarz policji państwowej Brzozowski oraz kilkunastu wywiadowców tajnej policji, przedkładając pismo starosty grodzkiego, dr. Wróny, który zarządził wydanie kwitów, pieniędzy itd., a jednocześnie zakazał prowadzenia w dalszym ciągu akcji zbiorkowej aż do uzyskania zezwolenia od starosty, przeprowadziło ścisłą rewizję w łódzkiej redakcji i administracji „Orędownika”.

Przedstawicielom władzy wyjaśniono na miejscu, że ekspozytura „Orędownika” nie zajmuje się zbieraniem ofiar, a ogranicza się jedynie do zamieszczania komunikatów wyżej wspomnianego Komitetu Niesienia Pomocy.

Wyjaśnienia te widocznie nie wystarczyły, gdyż kilka minut później nadestany został nakaz dokonania rewizji w celu skonfiskowania dowodów prowadzonej akcji. Okazało się, że dochodzenie prowadzone jest także w sprawie zbiórki ofiar na rzecz samolotu bojowego „Chrobry”, którego ufundowanie dla armji zainicjowali współpracownicy naszego wydawnictwa.

Rewizja szła w kierunku stwierdzenia, kto i w jaki sposób odbiera ofiary

na ten cel, oraz, gdzie i ile wysłano pieniędzy.

Rewizja w „Orędowniku” trwała bez przerwy od 10.30 do 16.30 popołudniu.

Równocześnie z dochodzeniem, prowadzonym w „Orędowniku”, zarządzone także rewizje w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, poszukując dowodów prowadzenia nielegalnej zbiórki na rzecz biednych narodowców. W czasie rewizji, trwającej od godziny 14.25 do godz. 17.35, zakwestjonowano kwitarzusz zbiorkowy i szereg notatek, a ponadto zaskwestrowano oddane pod odpowiedzialny dozór sekretarza zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego p. Gagalskiego, dwa garnitury, dwa płaszczki, dwie pary butów, sukienki itd., przeznaczone dla biednych narodowców.

W tym samym mniej więcej czasie dokonano rewizji w tej samej sprawie w mieszkaniu prywatnym prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi p. adwokata Kazimierza Kowalskiego.

W czasie rewizji indagowano go również, z czyjej inicjatywy powstała zbiórka na rzecz zakupienia dla armji polskiej samolotu bojowego „Chrobry”.

Wreszcie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prywatnym zajmującego się zbiórką ofiar na rzecz biednych narodowców kupca p. Henzelewskiego, oraz w mieszkaniu prywatnym sekretarza okręgowego Stronnictwa Narodowego p. Gagalskiego.

## Powrót króla belgijskiego

London. (PAT). Król Leopold III, który przed kilku dniami przybył incognito do Anglii, opuścił wczoraj popołudniu Dower, udając się do Ostendy.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

## DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

92)

— He, he — zarehotał szydyczko Pan Dyłło. — Czy Waś kpisz, czy o drogie pytasz? Porwan djablu Walantemu jego parszywy majestat! Musi stanąć przed nami we własnej osobie i odszeczkać, co powiedział. Jeszcze raz wymieciemy mu wszystko przed oczy. Jak nie, to zaraz odjeżdżamy.

Pan Walawski kiedyindziej może byłby wziął na ambit i porwał się do szabli na te słowa obraźliwe. Ale teraz przelknął je gładko, bowiem w świeżej pamięci miał niewesołe nowiny. Mimo śnieży i mrozów, od których ziemia grzmiała jako spiza, nie przestawał wysyłać w pole swych chas Wasyl Szujski. Gromadziły się one pod Bołchowem i tylko czekały końca zimy, żeby ogromną swą przewagą osaczyć i zgnieść wojska carzyka. Pan Walawski wiedział, jak mało były one bitne i jak lichy dowódzone. Wcale nie miał zaufania do regimentarstwa Pana Miechowickiego. Był hetmanem bez hetmańskiego statku i hetmańskiej powagi.

Nie było silnej ręki, co ukroczyłaby dzikie swawoleństwo. Wylewali z brzegów rotmistrze polscy i szumieli atamani kozacy. Juźcić mieli prawo szumieć, bo nie byli płaceni. Kozactwo jedynie z nienawiści do Moskviczan trzymało się franta, który carował jak malowany. Było nielacno sprawować urząd kanclerski u takiego bałwana. Pomiatali nim swoi i obcy. Nie władzę, lecz paskudztwa sprośne miał wciąż na myśli. Ktoś inny za nos wodził go z ukrycia. Pan Walawski tego kogoś już dorozumiewał się swym kanclerskim rozumem. Coś za często z Panem Miechowickim zamykał się carzyk w swej komorze i przyjmował na osobności nieznanego bojarzyna, który zwiślał ze swych szcudel szpetny i okropny niby piekielne straszdyło.

W jednym mgnieniu swej myśli wspomniął to wszystko Pan Walenty Walawski i westchnął ciężko. Jednak wraz pomyślał także, iż przecie jest lepiej być najostatniejszym z kanclerzy niż najpierwszym z rotmistrzów. Na grubiaństwo Pana Dyłły zawarł przeto uszy, pokrył obrazę w sobie i rzekł politycznie:

— Tylko jeszcze krótką chwileczkę raczcie poczekać Waszmościowie. Duchem pobiegnę i zapytam Jego Carskiej Mości. Sądzę, że potrudzi się do was i może nawet do jakiej ekskuzji się przychyli

W swój stroskany głos włożył tyle gorącej prośby, że nie mieli serca odmówić panowie posłowie, zwłaszcza że coraz głośniej burczało im w pustych brzuchach. Za wszystkich Pan Marchocki odpowiedział bardzo wysoka.

— Dobrze — uczynił łaskawe ustępowstwo. — Pozwalamy na zwłokę, ale niedługą, bo chyba Waś rozumiesz, że nie przystoi dłużej trzymać nas na mrozie. Idźże i powiedz, że za chwilę będziemy przed gankiem. Do izby wejść możemy dopiero po przeprosinach.

Pan Walawski duł, całkiem niepomny swego dostojeństwa oraz trefniasia Riatiego, który ucieśnienie gramolił się przez zaspy, ale biegł również, śmignął rzemień Pana Rotmistrza w swej żywej wyobraźni wciąż jeszcze zdając się czuć nad swym pochyłym grzbieciem. W ślad za nim, pełni godnej powściągliwości, ruszyli panowie posłowie i przed gankiem dworzyszca, które carzyk obrał sobie za mieszkanie, zatrzymali swe konie.

Słowa Pana Walawskiego musiały być bardzo nagłe, bowiem frant zaraz wyszedł na ganek. Wyglądał, jak gdyby był potarmoszony i po raz pierwszy ze strachem zdobywał się na swą wolę. Może jednak była to jeno wola polskich panów rotmistrzów dawniejszego zaciągu, którzy go otaczali gęstem kołem. Panu Marchockiemu wydało się, że w otwartych drzwiach mignęła

za nimi przelotnie zwałista postać Pana Miechowickiego. Atoli znikła teje samej chwili za szerokimi plecami Atamana Zaruckiego. Był on wszędzie, jednak z jakimś tajnym rozmysłem trzymał się zawsze na uboczu.

— Rzekło się nierozważne słowo — zaszwarzotał frant opieszale i lekliwie, a z miny jego było znać, że tylko powtarzał, co imieniem swych towarzyszy półgłosem kładł mu do ucha poważny Pan Mielezsko. — Sam teraz miarkuję, jak bardzo było ono nierozważne, ponieważ obraziłem niem Waszmość Panów, chociaż obraziłem nie chciałem. Moja wina, ale nie ode mnie wyszło to słowo. Był taki, co przestrzegł mnie przed wami i przed Kniazem Rożyńskim.

Za drzwi, w których mignął Pan Miechowicki, warknęła wściekła groźba. Frant uciał jak siekiera i obejrzał się przepłoszony. Pan Marchocki zagadnął z siódła sucho i ostro:

— Chcemy wiedzieć, kto on. Niech stanie nam ten pies do oczu, jeśli ma odwagę.

Pan Mielezsko znowu coś szepnął frantowi, ale ten zasłonił się od niego ręką. Wyraźnie stchórzył. Jął zagadywać pospieszonym szwarzotem:

— Ny, poco to wiedzieć Waszmościom? Przecież ja już przeprosiłem. Tu za zimno na gadanie. Lepiej chodźcie do izby. Obiad już czeka.

(Ciąg dalszy nast.)



# Zjazd zorganizowanego kupiectwa wielkopolskiego

**SETKI NOWYCH FASONÓW...**  
Wytwornych i Tanich  
Garniturów Sport i Spacer.  
**W BAZARZE ul. NOWA 8**  
**u I. KONKIEWICZA**  
Spodnie Lniane - Maryn. Alpak.

Nr 9 910

## Współpraca z instytucjami gospodarczymi

Kontakt z nacelną organizacją kupiectwa — Radą Zrzeszeń Kupieckich w Warszawie musi być jak najściślejszy. Tylko bowiem w takich warunkach istnieje możliwość dodatniego oddziaływania na interesy i położenie kupiectwa chrześcijańskiego w całej Polsce.

Pełna współpraca winna także kształtować się z Izłą Przemysłowo-Handlową. Fakt, że na jej czele stoi p. Stefan Kałamański, daje pełną gwarancję, iż w całokształcie spraw gospodarczych będą w należytej mierze uwzględnione potrzeby kupiectwa.



Pan Franciszek Woźniak, wybrany wczoraj prezesem Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich (dawniej Zw. Tow. Kupieckich), należy do czołowych osobistości kupiectwa wielkopolskiego. Do obecnej pozycji społecznej i gospodarczej doszedł drogą wtrywałej, planowej pracy. Zdobywszy wykształcenie zawodowe (dyplom Miejskiej Szkoły Handlowej z odznaczeniem), oraz przygotowanie obywatelskie (praca w organizacjach fachowych i kółkach tajnych) zabrał się do handlu. Od tego czasu pracuje nieprzerwanie w tej dziedzinie gospodarki narodowej (z małą przerwą, w czasie której zajmował stanowisko urzędnicze w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej). Przedsiębiorstwo, założone w skromnych zrazu rozmiarach przez p. prezesa Woźniaka przy ul. Półwiejskiej, rozrasta się stale, skutkiem czego zachodzi konieczność jego rozszerzenia. Przejmuje zatem skład żydowski Koppenheim przy ul. Kramarskiej 16. W dalszym stadium rozwoju firmy p. Woźniak wykupuje dwa sklepy w domu przy ul. Kramarskiej z rąk żydowskich. Obecnie firma jego stale się rozwija.

W ciągu 17-letniej samodzielnej pracy zawodowej wychował p. Woźniak cały zastęp młodych kupców, którzy pozakładali sklepy w Poznaniu i na prowincji. Pomógł też kilku swym pracownikom do usamodzielnienia się poza Wielkopolską, gdzie im się doskonale powiodło.

P. prezes Woźniak bierze żywy udział w życiu zawodowym i społecznym. Jest wiceprezesem Stow. Kupców Chrześcijańskich, założycielem i długoletnim prezesem rady nadzorczej spółdzielni „Kredyt”, radcą Izby Przemysłowo-Handlowej z ramienia kupiectwa, przez szereg lat piastował mandat członka prezydium Związku Tow. Kupieckich itd.

Kupiectwo w Wielkopolsce i całe społeczeństwo przyjęło z wielkim zadowoleniem wybór p. Franciszka Woźniaka na prezesa Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich.

## Przed otwarciem Olimpiady

Berlin. (PAT). Według przewidywanych zgłoszeń, liczba państw, których zawodnicy będą startować w olimpijskim turnieju w Berlinie, wynosi 52, a liczba zgłoszonych zawodników 5500.

Jeśli chodzi o poprzednie igrzyska olimpijskie, liczby startujących zawodników przedstawiały się następująco: Los Angeles 1700, Amsterdam 3905, Paryż 3385, Sztokholm 3282, Antwerpja 2731, Londyn 1084.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły 6467 zawodników, w tej liczbie 56 pań.

Niemiecka reprezentacja olimpijska składać się ma z 448 zawodników, w tej liczbie 47 kobiet.

W sobotę o godz. 10,30 w Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu rozpoczął swoje obrady wiosenny zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich. Na zjazd przybyło około 100 delegatów, reprezentujących 32 towarzystwa kupieckie z Wielkopolski. Obrady zagał dotychczasowy prezes Związku p. K. Otmianowski, witając na wstępie przedstawicieli urzędu wojewódzkiego w osobie p. dr. Hempowicza, zarządu miasta Poznania w osobie p. dyr. Motylińskiego, przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w osobach prezesa p. Stefana Kałamańskiego, radcy St. Szulca i dyr. Izby dr. Waschko, oraz przedstawicieli prasy. W przemówieniu swoim p. prezes Otmianowski wskazał na nowe formy organizacyjne Związku oraz na zadania ekspansji kupiectwa wielkopolskiego w innych dzielnicach Polski. W zakończeniu zagajenia wzwiał do konsolidacji organizacyjnej kupiectwa, poczem zaproponował na przewodniczącego zjazdu seniora Związku p. prezesa Gładysza, co zebrani przyjęli przez aklamację.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw przystąpiono do wysłuchania sprawozdań z działalności Związku. Ogólne sprawozdanie za rok 1935 złożył dyrektor Związku p. B. Sikorski.

Zobrazował on na wstępie ogólne położenie gospodarcze kraju ze specjalnym uwzględnieniem położenia handlu. W roku sprawozdawczym Związek przejawiał bardzo wszechstronną i intensywną działalność we wszystkich dziedzinach. Przedstawiciele Związku brali udział w szeregu ogólnopolskich zjazdów i konferencji. — Związek przejawiał bardzo żywą działalność w dziedzinie polityki handlowej, w szczególności w zakresie obniżki cen, zajmował się zagadnieniem etatyizmu w handlu, sprawą nierównego traktowania dostawców, sprawą zwalczania nielegalnego handlu, sprawą jarmarków kramnych i domokraństwa, hal targowych itp. W dziedzinie handlu zagranicznego na szczególne podkreślenie zasługuje zajęcie przez Związek odpowiedniego stosunku do Gdańska, w szczególności jeśli chodzi o podział kontyngentów. Związek ponadto przejawiał żywą działalność w dziedzinie spraw podatkowo-skarbowych, chroniąc interesy kupiectwa. Ponadto Związek brał czynny udział w akcji na rzecz bezrobotnych, oraz opracował szereg swoich postulatów w dziedzinie zagadnień społecznych i ubezpieczeń społecznych. W akcji kredytowej Związek starał się o obniżenie stopy procentowej, bronił kupiectwa w akcji odciążeniowej, oraz podjął starania o należyte zorganizowanie kredytu krótko- i długoterminowego dla kupiectwa. W dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego Związek przedstawił właściwym instytucjom szereg postulatów, z których na uwagę zasługują specjalnie sprawa zniesienia ochrony lokatorów na lokale handlowe. Interwenjowano również w sprawie godzin sprzedaży, występując przeciwko przedłużeniu sprzedaży o dwie godziny w soboty i dnie przedświąteczne. Związek współdziałał w dziedzinie wychowania zawodowego w opracowaniu programu nauki dla szkolnictwa zawodowego. Ponadto prace Związku objęły również zagadnienia przebudowy strukturalnej handlu w Polsce, stawiając w tej sprawie postulat dowodu uzdolnienia kupieckiego. — Związek wypowiedział się również przeciwko składom fabrycznym. W pracy swojej Związek nie zaniedbywał żywego i bezpośredniego kontaktu i współpracy z instytucjami państwowymi i samorządowymi, z Izłą Przemysłowo-Handlową, z Targami Poznańskimi, wreszcie z prasą. Na szczególną uwagę zasługuje postawienie przez Związek w zdecydowany sposób zagadnienia żydowskiego w handlu. W tej sprawie Związek nie tylko organizował odpór przeciwko napływowi kupiectwa żydowskiego do Wielkopolski, ale podjął również akcję w kierunku opanowywania handlu przez polskie kupiectwo w innych dzielnicach poza Wielkopolską. Rozpoczęto również akcję organizowania poszczególnych branż.

Następnie skarbnik Związku p. radca Malinowski przedłożył sprawozdanie kasowe i bilans zarówno Związku samego, jak i Domu Kupiectwa Polskiego, poczem wysłuchano złożonego przez p. prezesa Thielego sprawozdania komisji rewizyjnej, oraz przez p. konsula Jagielskiego — sprawozdania komisji reorganizacyjnej.

W dyskusji nad całokształtem sprawozdania zabierali głos pp. radca Michałowicz, dyr. Kusz, prezes Chudziński, radca Szulc, radca Nowak, prezes Borys, radca Splitt, radca Metelski, radca Haławski, prezes Knast, p. Konwiński, oraz na zakończenie udzielali wyjaśnień i odpowiedzi poszczególni sprawozdawcy. Po wyczerpaniu bardzo ży-

wej dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Przewodniczący zebrania p. prezes Gładysz podziękował delegatom Związku za skuteczne popieranie usiłowań i współpracę z dotychczasowym zarządem oraz skierował do zebranych apel o dalsze popieranie nowego zarządu, poczem w imieniu ustępującego zarządu polecił gorąco popieranie przez członków poszczególnych towarzystw kupieckich zainicjowanej przez wydawnictwa Drukarni Polskiej obywatelskiej akcji zbiórkowej na rzecz samolotu „Chrobry”, co zebrani z aplauzem przyjęli.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru na najbliższą 3-letnią kadencję prezesa i zarządu Związku. W myśl statutu wybór prezesa nastąpił w głosowaniu tajnym. W wyniku głosowania prezesem został wybrany 112 głosami (na ogólną ilość 118 głosów) p. Franciszek Woźniak. Wybór ten zebrani przyjęli gorąco oklaskami. Nowoobranego prezesa powitał w serdecznym przemówieniu ustępujący prezes p. Otmianowski. Następnie zabrał głos nowoobranego prezesa p. Woźniak, który podziękował na wstępie za wybór i zaufanie oraz oświadczył, że w działalności swojej będzie szedł drogą swoich poprzedników, a w szczególności długoletniego i wielce zasłużonego prezesa Otmianowskiego. W przemówieniu swoim p. prezes Woźniak przedłożył zebranym program dążeń, zmierzających do dalszego rozwoju Związku w celu uczynienia zeń rzeczywistej siły organizacyjnej całego kupiectwa wielkopolskiego, zadeklarował ścisłą współpracę z Izłą Przemysłowo-Handlową oraz zapowiedział wzmoczenie akcji gospodarczej specjalnie w dziedzinie ochrony interesów handlu polsko-chrześcijańskiego. Nawiązując do ostatniego postulatu p. prezesa Woźniak oświadczył m. in.:

„Nie mogę pominąć łączącej się z tem zagadnieniem kwestii żydowskiej. Zapoczątkowaną w tym względzie akcję kontynuować będę w myśl zalecenia ostatniego zjazdu delegatów, przyczem podkreśli-

pragnę, że stosunkowo mały wymóg w odniesieniu do fabryk, by te posługiwały się przedstawicielami chrześcijanami, winien być mocno postawiony i stanowczo przeprowadzony, ponieważ takie stanowisko podyktowane jest poczuciem godności narodowej i domaga się tego słusznie zdrowa opinia społeczeństwa wielkopolskiego.”

Hasłem: „W jedności siła“ oraz apelem o wydajną współpracę wszystkich członków z zarządem zakończył p. prezes swoje żywo oklaskiwane przemówienie.

Następnie dokonano wyboru pozostałych członków Zarządu w następującym składzie pp.: Borys Jan, Kałamański Stefan, Lisiewicz W., Malinowski M., Nowak Marcin, Pelec Z., Chudziński L., Wenski L., Klausius Br., Gładysz Wiktor, Witkowski St., Zajackowski J., Haławski Br. (Wągrowiec), Adam Misiak (Leszno), Knast St. (Inowrocław), Migdałek Z. (Gniezno), Splitt D. (Ostrów).

Komisję rewizyjną wybrano w następującym składzie: przewodniczący — p. P. Michałowicz, zast. przewodn. — B. Thiele, członkowie — Lewandowski W., Jarczewski W., Bessert Czesław oraz zastępcy — Kajewski J., Zgański T. i Kawecki Gustaw.

W dalszym ciągu obrad uchwalono jednogłośnie rezolucje, które ze względu na ich ważność opublikujemy osobno.

W końcu w wolnych głosach zabierał głos jeszcze kilku delegatów (pp. Leksandrowicz, radca Haławski, Wenski i in.), spośród których p. radca Gadebusch poruszył bardzo ważną sprawę zniesioną ostatnio odpowiedzialności samorządów za szkody, poniesione podczas zaburzeń i zająć ulicznych. P. radca Nowak wyraził w imieniu wszystkich zebranych szczególnie serdeczne podziękowanie za przewodniczenie podczas obrad zjazdu p. seniorowi Gładyszowi, z czem zebrani zsolidaryzowali się hucznymi oklaskami.

Przewodniczący, omówiwszy wyniki zjazdu, zamknął obrady o godz. 15 min. 30, poczem delegaci udali się na wspólny obiad, podczas którego przeprowadzono doraźną składkę na samolot „Chrobry”.

## Prezes Woźniak o pracy organizacyjnej kupiectwa

Chcąc zapoznać szerokie koła kupiectwa wielkopolskiego z zamierzeniami nowego prezesa Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich p. Franciszka Woźniaka udaliśmy się do niego z prośbą o informacje z tego zakresu. Wyniki tej rozmowy przytaczamy poniżej:

### Trzeba pobudzić tętno pracy

Przedewszystkiem chodziłoby o pobudzenie życia organizacyjnego poszczególnych zrzeszeń związkowych i w ten sposób stworzenie silniejszych podstaw pod istnienie i rozwój Wlkp. Zw. Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich. Niemniej ważną rzeczą jest nastawienie działalności Związku, zarządu i biura w kierunku przysparzania jak największych korzyści bezpośrednich zgrupowanym w Związku przez poszczególne zrzeszenia kupcom.

### Rola centrali i zrzeszeń

Zrzeszenia kupieckie powinny się w pełnym zakresie stać ośrodkami życia zawodowego kupców. Do zajęcia tej pozycji musi jednak pomóc Związek. Istnieje konieczność jak najściślejszego kontaktu „góry” organizacyjnej z „dołami”, centrali z zrzeszeniami w ośrodkach prowincjonalnych. Centrala przez odpowiednio ukształtowany aparat musi oddziaływać pobudzająco na wzrost znaczenia i tempo pracy zrzeszeń. Sprawy, obchodzące całość kupiectwa, bolączki zawodowe, kwestje podniesienia poziomu i sprawności handlu muszą być referowane przez przedstawicieli Związku na zebraniach prowincjonalnych.

Rozszerzenie platformy działalności Związku i zrzeszeń niewątpliwie korzystnie wpłynie na ich stan posiadania. Członkom trzeba dać jak najwięcej, by w organizowaniu się widzieli swój dobrze zrozumiany interes zawodowy. W obecnych warunkach coraz większej komplikacji życia gospodar-

czego organizacje kupieckie muszą wykazać pełną żywotność i spełnić swą rolę w życiu narodu.

### Trzymajmy się terenu gospodarczego

Organizacje kupieckie z charakteru swego ściśle gospodarczego nie mogą być wciągane w wir walk politycznych. Muszą stać twardo w obronie polskiego stanu posiadania, dbać o jego rozszerzenie — jednak płaszczyzna polityki jest terenem, od którego działalność zrzeszeń kupieckich winna się wyraźnie odcinać. Organizacje kupieckie winny przede wszystkim realizować cele statutem zakreślone. Należy zatem wszelkie próby roboty partyjnej odsunąć od terenu kupieckiego.

### W trosce o polski stan posiadania

Nie można pominąć w ogólnym zarysie kwestii żydowskiej, coraz bardziej zapalnej. Niedoceniamy często np. sprawy żydowskich przedstawicieli handlowych. Tymczasem okazało się, że Żydzi ci, poznawszy teren, poczęli osiedlać się w Wielkopolsce, stwarzając konkurencję polskiemu kupiectwu. Ten napływowy element, stosując nieetyczne metody konkurencyjne, wpłynął destruktoryjnie na handel, spowodował, że niektórzy kupcy porzucili system rzetelnych, stałych cen, puszczając się na niepewne wody „sezonowej kalkulacji”.

Te objawy ujemnego oddziaływania elementu żydowskiego wywołały zdrową akcję samoobronną. Przedewszystkiem trzeba konkretnie dążyć do rugowania przedstawicieli Żydów: kupcy Polacy mają prawo żądać, by obsłużywał ich Polak. Usuwanie wpływów żydowskich, jeśli już nie pochodzi z czysto kupieckich przesłanek, to musi być prowadzone ze względu na interes narodowy, na postawę całego społeczeństwa, wytrwale dążącego do unarodowienia handlu.



LISTY Z BYDGOSZCZY

# Ucieczka czy — powrót

„Ucieczka” — tak brzmiał skromnie tytuł filmu. Ta bezpretensjonalność tytułu skłoniła mnie wyłącznie do wstąpienia do kina. Bo kupując bilet nie miałem pojęcia, ani — kto film wyprodukował, ani — jacy aktorzy byli doń nagrywani. Nie warto zresztą czytywać afiszów kinowych. Poprostu niedobrze się człowiekowi robi na widok blagierskich superlatywów, najbardziej filmidło mianujących — arcydziełem, a byle aktorzy, czy reżysera — genjuszem. Wchodząc w półmrok widowni kinoteatru zdziwiłem się niepomniernie, gdy przyszło mi z trudem zdobywać miejsce w doszczętnie nieomal zatłoczonej sali. Czyżby bezpretensjonalność tytułu aż tak wielu widzów zwabiła do kina. Dawno już bowiem żaden film nie cieszył się chyba tak wielkim powodzeniem. Związcza, że wyświetała się go już od kilku dni. Widać, — trafilem przypadkowo na wyjątkowy obraz.

I istotnie. Już pierwsze sceny przekonały mnie, że film zmontowany został solidnie. Niemiecka robota! — pomyślałem, — usłyszawszy od ekranu bardzo czysto nagrane dźwięki niemieckiej mowy. Za chwilę film pochłonął całkowicie moją uwagę. I przeniósł w odległe strony. Ukazał wypadki charbińskie z roku 1928. — Oto niemieccy koloniści znad Wołgi, uchodząc w popłochu przed czerezwyczajną bolszewicką, docierają do Mandżurji. Losami ich ma się zająć międzynarodowa komisja obradująca w luksusowym pałacu strzeżonym przez włoską angielskie. Panowie delegaci, bezpieczni, znudzeni i syci — radzą. A uciekierzy cierpią i giną tropieni przez zezwierzęconych komunistów. Jedynym dla nich ratunkiem byłby pociąg, któryby ich uwiózł przed zbliżającym się pociągiem Bolszewików. Pociąg jest, ale szyny przed nim zostały, na długości kilkunastu metrów, całkowicie zniszczone. Na domiar niebezpieczeństwa ludzie giną z braku wody. A nado, gromada, nieszcześliwów swarząc się, nie może się zdobyć na zdecydowaną, zgodną akcję. Ta skłócona gromada, toć to świetny plastycznie skrót zdeorganizowanego społeczeństwa, — nasuwa mi się nagle refleksja. Aż tu zjawia się — On. Mocny człowiek, przywódca, Führer. Ten w lot opanowuje sytuację i tłum. Kilku buntujących się zmusza do posłuchu kulą i pięścią. Między nim a przedstawicielami tłumy w pewnej chwili wywiązuje się następujący, — jakże charakterystyczny dialog:

— Możemy zrobić tak a tak — słyhać głosy z tłumy — bo my myślimy... —

— Nie macie myśleć! — szorstko przerywa im Führer. — Macie słuchać! —

I oto, bezładny tłum zmieniony rozkazem w karne oddziały, naprawia uszkodzony tor. Wszyscy pracują gorączkowo w obliczu zbliżającego się wroga. I wszyscy z uwielbieniem patrzą na Führera. I ten, który umiera z ran, i ta, która w tejże samej chwili rodzi nowego Niemca. — — —

Już teraz wiem doskonale, w jakiej wytwórni nakręcono film, na który oto patrzę. Tendencja, starannie z początku maskowana, wylazi teraz z każdej sceny, z każdego gestu i słowa. — Szkoda! — mówię półgłosem — ta tendencja psuje prawie zupełnie artystyczną wartość filmu. — Moja uwaga wywołuje dookoła mnie szmer oburzenia. Więcej, — jest to pomruk zdecydowanie groźny.

Akcja filmu dobiega końca. Oczywiście, Führer wyprowadza Niemców zwycięsko ze wszystkich tarapatów i opresyj. Ostatnie słowa bohatera filmu brzmią: „Zurück nach Vaterland! Nach Deutschland!”

Zapalają się wszystkie światła. W ich blasku mogę się teraz dobrze przyrzeć publiczności. Połowa co najmniej widzów, to — brunatne kurtki, blond włosy, niebieskie oczy. Niebieskie oczy błyszczą, jakby pod wpływem hipnozy. Krok zahipnotyzowanych jest ciężki, twardy, butny.

Jestem pełen najgłębszego szacunku dla ojczyzny Dürera i Goethego. Ale broń nas Boże przed ojczyzną Bismarcka. A przecież Pan Bóg strzeże — strzeżonego. Nie trzeba się nam strzec przed wielką, przed prawdziwą sztuką Niemiec. To może nas tylko wzbogacić. Natomiast wroga propaganda występująca w szatach sztuki, to nieprzyjaciel groźny, bo bardzo szkodliwy i bardzo trudno uchwytany. Nie poznał się na nim nawet — warszawski cenzor filmowy. Nietylko, że udzielono pozwolenia na wyświetlanie niemieckiego filmu propagandowego na zachodnich kresach Polski, ale nawet zezwolono prowadzić na ten film dzieci „od lat siedmiu”!

Oto, jak pozwala się u nas bezceremonialnie pracować sprawnej i mądrej propagandzie niemieckiej. W kinach naszych pracuje niemiecki film, w lokalach polskich podają nam niemieckie czasopisma i ilustracje, a w takiej n. p. Bydgoszczy, chlubiącej się niewielkim stosunkowo procentem ludności niemieckiej, więcej bodaj mamy księgarń i wypożyczalni niemieckich, niż polskich.

Gdzież ten czas, gdy nasze dzielnice zachodnie przeżywały historyczne dni ucieczki niemieczyny z Polski. — Przypomnijmy sobie dni tej ucieczki, gdy nam na ekranie wyświetała film propagandowy p. t. „Ucieczka”. Prawda, jaki skromny, jaki bezpretensjonalny, jaki nic nie mówiący do tytułu.

A jednak bądźmy ostrożni, bądźmy czujni. Bo coś mi się zdaje, że skromny tytuł filmu jest nieszczerzy, jest nieodpowiedni. Że prawdziwy jego tytuł brzmieć powinien zgola inaczej, a mianowicie — nie „Ucieczka”, lecz — „Powrót”.

MARJAN TURWID.

## Telewizja szybkimi krokami idzie naprzód

W przededniu nowego wynalazku. — Stacje telew. już w 6 państwach. — Protest kin. — Upośledzenie rudy.

Od kilku już lat prasa alarmuje swoich czytelników rewelacyjnymi wiadomościami z nowej, pokrewnej radju dziedzi — telewizji. Zrazu niepewne i ogólnikowe, dziś już przeksztalcają się w kształt realny. Ruchliwa niemniej od polityków rzęsa uczonych i wynalazców, ich gorączkowa i nieustanna praca w laboratorjach, daje ludzkości cudowny organ wzroku sięgającego w nieskończoność. I znów oblicze jej, ludzkości, ma ulec przeobrażeniu. Na lepsze, czy na gorsze? Czas pokaże. Jeśli postępując trzy kroki wprzód, cofniemy się jednocześnie dwa kroki wtył — dorobek będzie i tak wielki i doniosły. Żeby tylko ten przynajmniej stosunek utrzymać!

Bez zbytej przesady możnaby urodzić zarówko radja, jak i telewizji przeniesić do mroków historii, do czasów pierwszych odkryć z dziedziny matematyki i elektryczności, a przynajmniej do historycznych nazwisk Volty, Faradaya, Maxwella, Oerstedta, Hertza, Marconiego i wielu innych. Ludzkość jest jednak praktyczna, jest przedewszystkiem kupcem i skłonna jest poważnie traktować fakt, gdy można przytem coś zarobić. W tym wypadku za rok urodzin telewizji należy przyjąć bieżący rok 1936, który nam przyniósł pierwsze oficjalne telewizyjne stacje nadawcze.

Pierwszeństwo zatem przypadnie zapewne Francuzom, którzy, iak sami twierdzą, „nie robiąc szumu”, uwinęli się gracko i w kilka miesięcy ukończyli budowę pierwszej na świecie oficjalnej stacji nadawczej na wieży Eiffel. W ten sposób Anglija, która zawsze ma czas i Niemcy, którym zawsze coś stoi na przeszkodzie, pozostały w tyle. Państwom zachodnim dotrzymuje w tej dziedzinie Rosja Sowiecka, gdzie w styczniu rb. z okazji jedenastej rocznicy śmierci Lenina uruchomiono doświadczalną stację telewizyjną. W Skandynawji zaś robi się wszystko po cichu. W Szwecji w połowie stycznia rb. otwarto telewizyjną stację nadawczą na przedmieściu Stockholmu — Astromergarten. Stacja ta daje wvsokiej jakości obrady na 240 linii. W Norwegji ma być w krótkim czasie wybudowana stacja w Oslo, przy czem inicjatywę przejęły tu spółki prywatne, licząc, w związku z długimi zimami w tym kraju, na wielkie rozpowszechnienie się telewizji. Natomiast w Stanach Zjednoczonych nie uznano jeszcze telewizji za intratny interes. Dlatego przewiduje się, że inicjatywę i koszty budowy pierwszej stacji podejmie tu Rząd Stanów.

Do młodziutkiego, lecz obiecującego noworodka przemysł filmowy zaczyna się odnosić nieprzyjaźnie. Wchodzi tu oczywiście w grę moment konkurencji. Kie-

rownicy przemysłu filmowego zdecydowanie opierają się telewizowaniu filmów. Jest to stanowisko o tyle niesłuszne, że obrazy filmowe zasadniczo nie nadają się dla celów telewizji ze względu na swą długość. Angieleki B. B. C. nosi się z zamiarem wytworzenia własnych filmów telewizyjnych. Istnieje zatem obawa, że konkurent mimo wszystko urośnie.

W codziennych pismach londyńskich ukazały się ogłoszenia o wolnych luksusowych mieszkaniach w dzielnicy Mayfair. Mieszkania te zaopatrzone są w kompletne urządzenia odbiorcze telewizyjne. Warunki do omówienia. Poleca się uwadze poszukujących mieszkań.

Rudym oprócz piegów przybywa nowy kłopot. Fala elektromagnetyczna bowiem wyraźnie bojkotuje ten kolor włosów. Rudy człowiek na ekranie wychodzi jako siwowłosy starzec, względnie jak ktoś przystrojony białą, pudrowaną peruką. Jest to poważny brak telewizji w kierunku użycia jej do celów matrymonjalnych.

Jak widzimy telewizja stwarza szereg nowych, interesujących problemów. Najważniejsze jest, jak mówią technicy i wynalazcy, że w najbliższym czasie będzie można już sobie samemu skonstruować odbiornik telewizyjny, którego koszt nie przekroczy 500 zł.

## Zwycięstwo woli

Najzdolniejsza pilotka — bez nóg

Przed komisją egzaminacyjną dla lotników komunikacyjnych w Montrealu w Kanadzie, stanęła niedawno dwudziestokilkoletnia Betty Snell. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Betty Snell nie jest pierwszą lotniczką. Jest natomiast w najpełniejszym znaczeniu tego słowa pierwszą, która zdołała wola swoją pokonać nieprzewidywaną, zdawałoby się, przeszkodę w wykonywaniu tak trudnego zawodu — niedowład nóg. Wskutek przebytej w trzecim roku życia choroby Heine-Medina, Betty Snell straciła zupełnie władzę w nogach. Z powodu zupełnej atrofji mięśni nóg, nie może ani stać, ani chodzić.

Nauka pilotażu, odbywana w tych warunkach, stanowi wspaniałą wycieczkę woli. Koledzy pomagali jej przy wsiadaniu i wysiadaniu z samolotu. Bez pomocy tej nigdy Betty Snell nie będzie się mogła obyc. Nie zraza jej to jednak. Młoda i zapewne najwytrwalsza adeptka latania w powietrzu marzy o otrzymaniu stanowiska pilotki na jednej z głównych amerykańskich linii lotniczych. Marzenie jej zostanie niewątpliwie spełnione, gdyż zdała egzamin celująco.

## Specjalne materiały na ubranie dla obrazów telewizyjnych

Okazuje się, że nie jest rzeczą obojętną, jakie ubrania mają na sobie osoby, których podobizny przenoszone bywają w drodze telewizyjnej. Z Anglii nadchodzi wiadomość, że niektóre tkaniny jedwabne i bawełniane nie są odpowiednie dla transmisji telewizyjnej. Obecnie czyni się starania celem sporządzenia specjalnej tkaniny dla ubrań artystów i artystek, któraby jak najlepiej wychodziła na obrazach telewizyjnych. W. i P.

Na marginesach książek

## Dokąd droga prowadzi?

Tak się złożyło, że w okresie, kiedy towarzyszył Blum formuje we Francji nowy gabinet, zorientowany na Moskwę — przeczytałem dwie książki, które pozwalają rozejrzeć się w nastrojach francuskich od innej, przeciwej strony. Te dwie książki to świeżo wydane tłumaczenia Daniela Ropsa: „Świat bez duszy” i Mikołaja Berdiajewa „Nowe średniowiecze”. Jeszcze przed tą lekturą zetknąłem się z inną postacią francuskiej literatury, z postacią, jedną z najmniejszej literatury w nowych dziejach Francji — Ernestem Polkierskim o „Mieczem i Krzyżem” i pamiętnika z kampanji afrykańskiej samego Polkierskiego „Głosy wołające na puszczy”. Lecz o Polkierskim była mowa niedawno na łamach „Kurjera”, w bieżącym przeto feljetonie ograniczam się do omówienia książek Ropsa i Berdiajewa.

Z trzech krajów, gdzie od lat kilku uprawia się bardzo intensywnie dja-gnostykę czasów bieżących, t. zn. Francji, Anglii i Niemiec — Francja jest tem środowiskiem, gdzie pojawiają się dja-gnozy najciekawsze i dotykające spraw najistotniejszych. Wpływają na to niewątpliwie specyficzne warunki: z jednej strony wielka swoboda wygłaszania własnych przekonań, z drugiej ciągle wycucie groźnego niebezpieczeństwa i współistnienie równoczesne na jednym terenie dwóch silnych i już ostatecznie spre-

cyzowanych frontów, komunistycznego i frontu organizujących się katolików, oraz nacjonalistów.

Książki Ropsa i Berdiajewa są wrazem troski katolików o przyszłość cywilizacji świata. Oba dzieła uzupełniają się wzajemnie i oba stawiają sobie to samo pytanie na widok bezmierne-go chaosu, w jakim świat świat: dokąd wiedzie ta droga, po której w tej chwili ludzkość idzie?

Daniel Rops jest rdzennym Francuzem; zajmują go przedewszystkiem zagadnienia społeczne, analiza tych spraw, tego ła, w którym obecnie żyjemy, interesuje go niepokój, jakim ogarnięty jest każdy człowiek współczesnej epoki. Zainteresowaniu temu dawał Rops już niejednokrotnie wyraz i w swoich powieściach (na język polski przetłumaczono „Duszę w mroku”), i w osobnych dziełach publicystycznych (n. p. „Nasz niepokój”), pisze wreszcie o nich co tygodnia w feljetonie, zamieszczanym na łamach wielkiego katolickiego tygodnika „Sept”.

„Świat bez duszy” jest dalszym ciągiem tych rozważań. Autor określa i analizuje cywilizację współczesną, cywilizację maszyny i zmechanizowania, która swoje najwyższe punkty osiągnęła w ustroju komunistycznym i w stosunkach współczesnej Ameryki. Ropsa przeraża bezduszość tych cywilizacji, które niwelują indywidualność człowieka i czynią zeń automat. To nie postęp, to nie wolność, jak głoszą chwalczy cywilizacji materialnej, to

najgorsza niewola, o jakiej sobie można pomyśleć, to bezwład, nuda, to śmierć. Sprawę po sprawie bierze autor na swój myślowy warsztat i demonstrowa znalezione schorzenia.

Książka Berdiajewa znakomicie uzupełnia Ropsa, uzupełnia przedewszystkiem umiejętnością wybudowania na takich analitycznych przesłankach szerokiej i bardzo przekonującej koncepcji historjozoficznej. „Nowe średniowiecze” wywarło przed kilkoma laty, gdy się ukazało we francuskim wydaniu, olbrzymie wrażenie, a obecnie, rozchodząc się po świecie w licznych tłumaczeniach, wpływa swój umacnia i rozszerza. Interesująca jest sama postać autora. Berdiajew jest Rosjaninem, którego rewolucja komunistyczna wygnana na emigrację. W przeciwnieństwie do wielu swoich zwolenników nie oddał się swarom i konspiracji emigracyjnej, ale siłę krzywdy użył na co innego, na pogłębienie myślowe przyczyn i następstw przewrotu komunistycznego w Rosji i wyciągnięcie z tych przemysłów wniosków, dotyczących całego świata.

Koncepcja Berdiajewa jest bardzo szeroka, sięga głęboko w przeszłość i wybiega w przyszłość. Berdiajew stwierdza, że okres średniowiecza był czasem, kiedy ludzkość magazynowała energję i siły zbiorowe. Działo się tak dlatego, że w średniowieczu panowały prawa, ograniczające swawolę ludzką. W imię moralności, nakazanej przez Boga, ludzie mogli czynić tylko pewne rzeczy, innych im czynić nie było wolno. Energia, która byłaby się zużyła na swawolę, zostawała i mogła być użyta na wielkie, wspaniałe dzieła. Renesans upomniał się o „krzywdę”

człowieka; aż do naszych czasów, jesteśmy świadkami tego „uwalniania z więzów”. Hasłem postępu jest domaganie się, ażeby człowiek mógł robić to, czego tylko zapragnie. Hasło bardzo nęcące, ale w istocie swej zgubne. Energia ludzka, nie hamowana prawami ograniczającymi swawolę, rozplywa się i zatracca na drobne, głupie i nieważne złudzenie wolności.

Zapasy, zgromadzone przez średniowiecze, zostały wyczerpane pod koniec XIX stulecia. Aby nie utonął w ostatecznej anarchji, ludzkość chwytła się kolektywnej gospodarki, która ma zastąpić wolną grę sił ducha ludzkiego. Lecz to jest gorzka pomyłka. Gospodarka kolektywna nic nie stworzy, ponieważ jest oparta na niewoli i ode-rwaniu od duchowych, boskich elementów duszy ludzkiej. Jedyną drogę uniknięcia katastrofy widzi Berdiajew w powróceniu sytuacji, jaka istniała w średniowieczu, to znaczy w wybraniu takich systemów życia, które nie zużywają całej energii ludzkiej, lecz pozwalają na jej odkładanie i spier-trzanie. A uda się to tylko wówczas, gdy człowiek ograniczy swoją wolność w imię celów pozaegoistycznych.

Zarówno książka Ropsa, jak i Berdiajewa posiada olbrzymie znaczenie i powinny one być u nas czytane. Ludzie, którzy szukają wytłumaczenia zagadki dzisiejszego świata w płytkich reportażach, powinni dojsć wreszcie do przekonania, że odpowiedzi na dręczące pytania można znaleźć tylko na drodze własnej myśli, której materiału do przemyśleń dostarczy nie reporter, lecz filozof-publicysta.

JÓZEF KISIELEWSKI.



# Z ŻYCIA KOBIET

## Walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet

Walne Zebranie N. O. K. odbyło się dnia 28. ub. m. na sali księgarni św. Wojciecha, które zagała przewodnicząca, odczytując porządek obrad. Po odczytaniu protokołu z ostatniego roku, na przewodniczącą zebrania powołano jednogłośnie p. Grossmanównę, która powitała gości z N. O. K. z Bydgoszczy p. Trojanowską, radną miasta. Następnie p. Jarochońska przedstawiła sprawozdanie z rocznej działalności Organizacji. Stwierdziła, że praca prowadzona w ciężkich warunkach i pietrzących się trudnościach nie maleje. Owszem organizacja stara się, stosownie do ram swych funduszy, owocnie pracować. I choć nieraz trudności przerastają siły — Zarząd nie upada na duchu, ale walczy w imię hasła i celów N. O. K. Taką pracą prowadzoną wśród trudów, przykrości i niepowodzeń, wydając pożądane owoce, sprawia, że dobre rezultaty dają głębokie wewnętrzne zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku. Zatem nie można i nie trzeba opuszczać rąk, ale nieść ofiarę ze siebie, sił swoich, przyzwyczajęń, wygod i egoizmu, aby przetrwać szczęśliwie niepomyślnie warunki.

Liczne oklaski były podziękowaniem za obszerne i szczegółowe sprawozdanie, które dało możność członkiniom zreasumowania całorocznej działalności i dodało otuchy i zapału do dalszej pracy.

Z kolei p. Kędzierska przedstawiła sprawozdanie kasowe, a p. Długolecka z komisji rewizyjnej potwierdziła zgodność ksiąg kasowych, naskutek czego zebranie jednogłośnie udzieliło zarządowi absolutorjum.

P. Grossmanówna podziękowała zarządowi za pracę oraz wszystkim członkiniom za dary i zapomogi finansowe, dalej prelegentom i prelegentkom, którzy nawołują do wytrwania na obranym posterunku. W końcu zachęca panię do dalszego gorliwego uczestniczenia na zebraniach plenarnych i herbatki dyskusyjne.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrała głos p. radna Trojanowska. Potem odczytano listę zarządu na rok

35/36, którą przyjęto bez zmian przez aklamację. W skład jej wchodzi pp.: Jarochońska, Żółtowska-Dąbrowska, Wrzesińska, Żychlińska, Kędzierska, Marwegowa, Smoczyńska, Pawłowska, Kubicka, Zerbowa i Kwasięborska. Do komisji rewizyjnej pp.: Długolecka, Marcinkowska, Słomówna, Śniegocka i Krajnowa. Po zatwierdzeniu

## Uprawnienia kobiet we Francji

Zamachy na uprawnienia obywatelskie kobiet ujawniły się w szeregu państw europejskich.

Ciekawe dane w tym względzie znajdujemy w piśmie „Informations Sociales”, oficjalnym organie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Wiadomość ta dotyczyła stosunków francuskich.

Oprócz ogólnej, 10 proc. obniżki uposażeń, kobietom — urzędniczkom odebrano dodatek mieszkaniowy, a emerytkom cofnięto część emerytury, przysługującej im z tytułu emerytury męża.

Poza tem rząd francuski zamierza zmniejszyć płace rodzinom urzędniczym, o ile mąż i żona zajmują posady w służbie publiczno-prawnej.

Wszystkie organizacje urzędniczo-francuskie natychmiast rozpoczęły energiczną akcję, zmierzającą do uchronienia sfer urzędniczych przed wprowadzeniem w życie tych zamierzeń.

Akcję rozpoczęły równocześnie kobiety-urzędniczki, zatrudnione w państwowej komunikacji kolejowej, oraz małżeństwa tam pracujące i nauczycielki szkolnictwa państwowego. Na licznych wiecach wykazano absurdalność stawek uposażeń i „familijnych” i stwierdzono, że upośledzenie małżeństw stanowi wielkie niebezpieczeństwo moralne i ludnościowe.

Na wiecach nauczycielskich mówczyńce podkreślały, że w ślad po kobiecie-mężatce, przyjdzie kolej na panny-urzędniczki i na robotnice, którym również zmniejszone zostaną płace. Wszystkie więc kobiety francuskie muszą protestować, aby „absurdalne w konsekwencjach zamierzenia rządu nie ujrzały światła dziennego”.

W wyniku tej akcji, kobiety francuskie utworzyły organizację p. n. „Ugrupowanie Kobiet Urzędniczek i Pracowniczek Insty-

preliminarza na rok budżetowy 35/36 i po odczytaniu ostatnich komunikatów zarządu wygłosiła referat p. Wanda Kokeli o ks. Piotrze Skardze.

Prelegentka doskonale ujęła i scharakteryzowała postać wielkiego kaznodziei na tle jego epoki, ówczesnych zmagających się prądów i walk, a nawiązując do obecnych czasów, dała w gorących słowach upust swego uczucia i obecnych dla dzielnego, wiernego wyższemu celom i ideałom — żołnierza polskiego.

Szczery aplauz był podziękowaniem za referat, poczem Przewodnicząca solwowała zebranie.

tucji Prawno-Publicznych”.

Zmniejszając uposażenie kobiet, wprowadza się je do domu, lecz jednocześnie nie pozwala się im mieć dzieci i wychowywać je.

W końcowych częściach rezolucyj, pracownice państwowe francuskie stwierdzają, że „bezrobocie nie jest wyłącznie kwestią męską”. Dotyczy ono tak mężczyzn jak i kobiet, a zatrudnienie większej ilości mężczyzn rodzi bezrobocie kobiet. Przykro jest widzieć żywiciela rodziny bez pracy, lecz również przykro widok przedstawia matka rodziny, wdowa, lub kobieta samotna i opuszczona, pozbawiona środków utrzymania.

## Z Tow. Ziemianek Wlkp.

Śladem Koła śremskiego, które już w roku ubiegłym tak pięknie obchodziło swoje 25-lecie — poszczególne Koła święcą swoje jubileusze. Przewodnicząca Koła żnińskiego p. Kazimiera Mlicka z Obudna i przewodnicząca Koła wagrowieckiego p. Melanija Moszczeńska z Przysieki, które wytrwale 25 lat stoją na posterunku, otrzymały dyplomy uznania Rady Naczelnej Ziemianek.

Koła: strzebińskiego dnia 26 maja, inowrocławskie dnia 3 czerwca i gnieźnieńskie dnia 16 czerwca urządzają swoje obchody. — Niechaj uroczystości te wzmogą ich dalszą owocną działalność, za którą nie tylko zrzeszone ziemianki, ale ogół społeczeństwa wdzięcznym im być może!

We wtorek, 26 maja rb. odbędzie się w Kruszycy uroczysty obchód 25-lecia strzebińskiego Koła Ziemianek z następującym programem: o godz. 10,30 msza św. w kaplicy św. Teresy; o godz. 11,30 akademja na sali p. Dalezyskiej. 1) Spra-

wozdanie — przewodnicząca p. Marja Sikorska. 2) Sprawozdanie z 25-letniej działalności Koła strzebińskiego — p. Stefania Podkólińska. 3) Praca Ziemianki w dobie obecnej — p. Halina Skrzydlewska. 4) Przemówienia Gości. Po zebraniu wspólny obiad.

Walne Zebranie Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się w Poznaniu we wtorek 26 maja rb. o godzinie 16,30 w biurze Towarzystwa przy ul. św. Marcina 6a z referatem p. dr. Znińwicz p. t. „Kobieta — lekarka i pielęgniarka”.

Redakcja „Ziemianki Polskiej” zwróciła się do nas z prośbą o nadesłanie artykułów gospodarczych. Prosimy przeto nasze członkinie, które mają już opracowane referaty z któregośkolwiek działu sekcji ekonomicznej, aby chciały przysłać je do Sekretariatu naszego, celem wydrukowania ich w „Ziemiance Polskiej”.

Ostatnie zebranie jarocińskiego Koła Ziemianek odbyło się pod przewodnictwem p. Marji Chelkowskiej z Śmiełowa z udziałem członka Głównego Zarządu p. Zofji Tadrzyńskiej.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu p. F. Krajewska zdała sprawozdanie z pracy sekcji ogrodniczej w Kole, poczem p. Rydlewska odczytała zestawienie kasowe.

Postanowiono ofiarować przywiezione przez członkinie nasiona dla miejscowych bezrobotnych i dla „Caritasu”.

P. Tadrzyńska zawiadomiła, iż we wrześniu b. r. odbędzie się wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Pleszewie i prosiła o współudział Koła jarocińskiego, które wyraziło swą zgodę i obiecało nadesłać eksponaty z różnych dziedzin gospodarstwa wiejskiego.

Na tem zakończono obrady.

## Z WYDAWNICTW

„Majowy numer „Eleganckiej Pani” ilustrowanego miesięcznika poświęconego modzie i sprawom kobiecym, łączy jak zwykle dwa wielkie działy zainteresowań kobiety, to jest dział mody oraz dział literacki i praktyczny, poświęcony specjalnie sprawom kobiecym. W dziale mody znajdujemy najnowsze i najoryginalniejsze modele wiosenne i letnie w liczbie ponad 170 od skromnych aż do bardzo wykwintnych, na wszelkie pory dnia oraz okazje. Modele wykonane w kolorach zachwycają oko harmonią barwy i linii. Dział literacko-praktyczny zarówno uczy, jak bawi mieszcząc szereg wiadomości z różnych dziedzin życia kobiety, jak sprawy społeczne, domowe, gospodarskie oraz piękna, nowelę i kącik wykładowy humoru. Całość wykonana artystycznie w barwnej okładce przedstawia się pięknie i okazale”.

## Dlaczego jest tak nudno?

Do państwa Kazimierzostwa przyjechała kuzynka z małego miasteczka. Panna młoda i nadobna, a przede wszystkim bardzo rozciekawiona wszystkim, co dzieje się w większym mieście. Taka Marylka, z którą ma się sto pociech i którą lubi się dlatego pasjami.

Dom ożywił się na dwa tygodnie, pan Kazimierz jakoś weselej zapatrywał się w tych dniach na sprawy biurowe, pani Helena odnalazła swój dobry humor, a dzieci szalały i nie chciały cioci puścić od siebie.

Złożyło się też właśnie tak, że w tym czasie wypadła św. Zofja, więc państwo Kazimierzostwo zabrało Marylkę na imieniny do znajomych. Panienska cieszyła się. Tożto będą ciekawe rozmowy, starczy potem materiału do opowiadań, jak się wróci do domu!

Zaczęło się od prezentacji. Ten moment nie był miły, przypominał cenzurowanie, bo każdy mniej więcej wygłaszał jakąś uwagę o podobieństwie Marylki do swoich krewnych i o tem, że jest już dorosła, co nie stanowiło zresztą dla nikogo tajemnicy. A potem? Potem zapadło milczenie. Marylka nie bardzo wiedziała, co ze sobą począć.

Pani domu ratowała sytuację podając gościom różne smakołyki, ale prócz grzecznego kiwnięcia głową nie wywołała większego efektu.

Wreszcie ktoś bąknął coś o pogodzie i przez chwilę potoczyła się rozmowa na ten temat. Marylka starała się być grzeczną i pewnej starszej pani zaczęła opowiadać o tem, jakie gatunki bżów kwitną u nich w miasteczku. Dama słuchała pół-uchem i nic nie odpowiadała. Wtedy panienska przystąpiła skolei do grupy młodszych kobiet i tu zagadnęła o Targi Poznańskie, sądząc, że chyba dowie się czegoś ciekawego, gdyż sama ich nie wi-

działa. Odpowiedziano jej ze znużeniem, że było dużo osób w mieście, ale ponadto nikt nic więcej powiedzieć nie umiał.

Pani Helena, której zależało na tem, aby panienska zaznajomiła się z jak największą liczbą osób zapoznała ją z gromadą młodych dziewcząt. Marylka, rada z tego zaczęła teraz mówić o dwu wystawach obrazów, które zwiedziła w mieście i była ciekawa, co też się sędzi o oglądanych obrazach. Okazało się jednakże, że nikt z obecnych nie był na wystawach, że niktogo to nic nie obchodziło.

Oczy Marylki otwierały się coraz szerzej. Więc jakże to wyglądały takie imieniny? Pragnęła być uprzejmą i miłą, znożyć dobre wrażenie na wszystkich, aby wujostwo byli z niej zadowoleni, ale nie mogła jakoś nawiązać żadnej rozmowy. Zaczęła więc teraz mówić o nowych książkach, gdyż pani Helena miała stały abonament w księgarni i chętnie czytywała to wszystko, o czym recenzowano w piśmie. Ale i tu rozmowa nie chciała się jakoś rozwinąć. Ktoś powiedział, że powieść jest ciekawa, ktoś inny, że nie, ale rzucone przez Marylkę zagadnienie na tematy społeczne i estetyczne nie znalazły żadnego odzewu. Nikt się temi sprawami nie interesował. Wprędce więc i Marylka przysiadła o sowiata na jakimś fotelu i na półsłówka odpowiadała jak inni półsłówkami, nudząc się niezmiernie. Wreszcie pani domu, chcąc jakoś ożywić ciężką atmosferę wspomniła o brydżu, i, rzeczywiście, wszyscy ruszyli zadowoleni do gabinetu i obsiedli zielone stoliczki. Nareszcie nikt nie potrzebował już zmuszać się od rozmowy, zapanowała błoga cisza, przerywana tylko tasowaniem kart i wymiennianiem odkładanych lew. Marylka zrozumiała, że to był istotny punkt kulminacyjny posiedzenia, i, że na tem jedynie pole-

gała przyjemność urządzanych herbatki imieninowych.

Państwo Kazimierzostwo pożegnali się dyskretnie z panią domu i zabraли Marylkę do siebie.

— Uff! A to dopiero były nudy śmiertelne!

Dziewczynka rzuciła się na kanapę i ziewnęła z całego serca.

Pan Kazimierz zapalił papierosa i jął przechadzać się po pokoju, pani Helena paprawiała kwiaty w wazonie. — Zauważyła ze zniechęceniem.

— I pomyśleć, że obecnie każde imieniny i każda herbatka u znajomych wyglądają tak samo.

Pan Kazimierz dodał, zamyślony.

— Trzeba stwierdzić, że u nas upadła zupełnie kultura towarzyska. Nikt nie potrafi już gawędzić w sposób inteligentny i zajmujący, ludzie patrzą na siebie, jakby sobie wszyscy życzyli choroby śmiertelnej. Marylka podjęła z zaciekawieniem:

— Ale niech mi wujaszek powie, dlaczego? Czy naprawdę musi być aż tak nudno?

Wuj wzruszył ramionami:

— Może było zawiele kobiet. Mężczyźni mają swoje sprawy zawodowe, swoje zainteresowania specjalne, czytują pisma, chodzą na posiedzenia, więc zawsze znajdzie się jeszcze ciekawy temat do dyskusji. Ale kobiety nie potrafią wogóle prowadzić wspólnej rozmowy towarzyskiej.

Pani Helena usiadła obok Marylki na kanapie i westchnęła.

— Masz, niestety, słuszność. Kobiety są dziś zupełnie biernie w stosunku do jakichkolwiek zagadnień ogólnych. Marylka zawołała:

— Przecież, dzieci, one tu nawet nie chodzą na wystawy obrazów, nie mają żadnego sądu o nowych sztukach teatralnych, o nowych książkach, nic. Nie udało mi się wyciągnąć z nich ani jednej ciekawej uwagi!

I nie chcąc, aby ją posadzano o zarozumiałość dodała prędko:

— Ja naturalnie też nie chciałam

mówić za dużo, bo się przecież na tem wszystkim nie znam. Tak rzadko bywam w większym mieście. Ale sądziłam, że właśnie dowiem się czegoś, pouczę, znajdę powód do dalszego zastanowienia się. Chciałam zabrać z miasta dużo materiału myślowego do naszych dziur prowincjonalnych. A tu nic!

Zrobiła komiczny grymas, który rozśmieszył pana Kazimierza.

Otrząsnął więc papierosa i poglądził panienskę po głowie.

— Wiesz? Zabiorę cię jutro do naszej fabryki. Pokażę ci ludzi przy pracy.

— Doskonale!

Ale po chwili Marylka powróciła znów do poprzedniego tematu.

— Ale wie, wuj, jedno jest dobre, że przynajmniej tu u was, nie upadła jak ją nazwał, kultura towarzyska. Bo, tu, przez te dwa tygodnie, to mi się ogromnie rozwidniło w głowie!

Pani Helena uściskała ją serdecznie.

— Ano tak! Staramy się utrzymać pewien poziom. Nie szcędzimy pieniędzy na rozrywki kulturalne, ale i my, na wizyty chodzimy już teraz bardzo rzadko. Wolę wybrać się na wycieczkę za miasto.

Wuj dodał:

— No tak! szczęście, że możemy my ze sobą porozmawiać o książkach, o teatrze, o obrazach, a nasze dzieci, choć ledwie od ziemi odrosłe, zabieramy często ze sobą zawczasu przyzwyczajamy je do interesowania się kulturą. Może, gdy dorosną, będą inne. — Józio był nawet zemną na wykładzie z przereczkami.

Marylka roześmiała się.

— Ach! opowiadał mi o tem, z trumną.

Mówili potem długo o przyszłości dzieci, ale Marylka jeszcze wieczorem kładąc się spać wracała myślą do tematu imienin: Czy naprawdę musiało być aż tak nudno?



# O stan naszych letnisk podmiejskich

*Kto uporządkuje Puszczykowo?*

Tysiące ludzi, spieszących w niedziele i święta do naszych letnisk podmiejskich, do Puszczykowa, Puszczykówka i Ludwikowa, świadczy, że głód zaczerpnięcia trochę powietrza na łonie przyrody jest wielki, i że miejscowości te są ważnym, pierwszorzędnym czynnikiem dla zdrowia mieszkańców ćwierćmilionowego miasta, jakim jest dziś nasz Poznań.

Zdawałoby się, że wyjeżdżające tam masy znajdą odpowiednie warunki, by nacieszyć się słońcem, lasem i wodą i zaczerpnąć istotnie sił po całotygodniowym trudzie i pracy w warunkach wielkomiejskich.

Niestety, stwierdzić trzeba, że warunki, które tam zastają, są tak prymitywne, tak odbiegające od najelementarniejszych potrzeb higienicznych, że skargi słuszne, w całej pełni uzasadnione, podnoszą się coraz silniej i należy im dać wyraz w prasie, aby czynniki do tego powołane nareszcie wzięły się do uporządkowania niemożliwych stosunków.

Przedewszystkiem masy, wyrzucane z pociągu, na samym wstępie i przy powrocie spotykają się w Puszczykowie z takimi tumanami kurzu, że nim dotrą nad Wartę, czy do znajomych w letniskach, mają pełne usta i gardło lotnego piasku, który całymi obłokami unosi się wzdłuż całej szosy, nigdy nie polewanej. Piasek lotny, wprowadzony w wir coraz to częściej kursującymi samochodami i pojazdami, nie wyłączając wielkich autobusów, obsiada grubą warstwą całe poleśie, drogę ku

kawiarni Mandlowej, dworzec i całą arterię główną, przebiegającą letnisko od dworca po las ku Mosinie. Niewiele jest lepiej w Puszczykówku, może najlepiej w Ludwikowie ze względu na dalsze oddalenie, stosunkowo mniej uczęszczanem. W konsekwencji tłum rozbiegły po wybrzeżu i lesie znajduje teren przez przyrodę wyposażony bogato, lecz zaśmiecony, bez ławek i najprymitywniejszych urządzeń, tak, jak było przed trzydziestu, czy pięćdziesięciu laty. Plaże ze strony Puszczykowa i drogi do niej wiodące są pełne lotnego piasku, brzeg zaniedbany, a jedyna na drugim brzegu, dosyć porządnie urządzona plaża prywatna, dzięki opłatom, zrozumiałym z kupieckiego rzeczowego stanowiska, jest dla wieloosobowych rodzin w dzisiejszych kryzysowych czasach niedostępna, a także ze względu na ostrą ekspozycję słoneczną (mało osłoniętą lasem) dla osób wrażliwych nieodpowiednia.

Przećiętny więc letnik świąteczny, zapłaciwszy prawie złotego za bilet powrotny, co przy liczniejszych rodzinach jest b. uciążliwe, woli iść na dziką plażę, gdzie już nie wydać nie potrzebuje i obozuje jak Bóg dał, w warunkach pozabawionych najelementarniejszej higieny, w kurzu i na terenie zaśmieconym i nieuporządkowanym. W dodatku w wypadkach kąpieli, a dzieje się to masowo, kąpiący się pozbawieni są wszelkiej opieki i raczej dziwić się trzeba, że wypadków zatonięć jest tak mało, dzięki pomocy poczytych i czuwających ludzi, z pobudek obywatelskich.

Wszystko to tak dalej trwać nie może. Niepodobna, aby tam, gdzie tysiące ludzi znoszą pieniądze i szukają tej odrobiny swobody i wypoczynku, nie znalazły się sposoby, aby złemu zaradzić i zaprowadzić nowoczesne stosunki tak nad Wartą i w lesie, jak wogóle w obu letniskach.

Wskazuje się słusznie na gminy, jako ten czynnik, który jest do uporządkowania niemożliwych stosunków w pierwszym rzędzie powołany, musi zrobić swoje także zarząd lasów, jako bezpośredni opiekun zadrzewienia. Mówi się, że były próby, plany, że niejedno zrobiono, ale brak środków utrudnia skuteczną reformę. Wydaje nam się, że przyczyna leży głębiej. W ostatnich czasach stworzono z Puszczykowa i czterech gmin wioskowych gminę zbiorową. Niestety, o tak przeciwstawnych interesach, iż spodziewane zwiększenie zasobności i inicjatywy wcale nastąpić nie może. Normalne wioski, mające swe potrzeby rolnicze, patrzą krzywo na letniska, nie mają zrozumienia dla ich potrzeb, raczej same chciałyby na nich skorzystać. Gdyby Puszczykowo i Puszczykówko pozostawiono samym sobie, wzniesiono je na poziom komisariatu letniskowego, czy uzdrowiska, daleko prędzej możnaby zdobyć się na jakiś plan rozbudowy i reorganizacji stosunków letniskowych, do których stanowczo powinna wglądać władza wojewódzka, może przy współdziałaniu miasta Poznania. Sprawa taka, np. jak opanowanie kurzu, nie da się inaczej rozwiązać, jak przez założenie stacji pomp z rezerwuarem nad Wartą, gdzie wody wbród i skąd następnie mogłyby wozy skrapiać główną arterię komunikacyjną Poznań - Mosina do wylotu z Puszczykowa.

Zalecałoby się ewentualnie wysmowanie szosy na przestrzeni od wjazdu do wylotu z Puszczykowa i przed Mandlową. Gmina temu rady nie da. Musiałby więc wkroczyć powiat lub miasto Poznań, ewentualnie Starostwo Krajowe albo wszystkie te instytucje razem.

Sposób realizacji jest sprawą czynników do tego powołanych. Naszym obowiązkiem było zaalarmować kogo potrzeba, by ustaliły urągające elementarnej higienie stosunki.

Niniejszem ten nasz obowiązek spełniamy w interesie wielotysięcznej ludności miasta Poznania. (m).



Syn lorda Allendale i córka lorda Westmordaud na przyjęciu w Londynie.

wego jedwabiu w ukośne paski, i do tego z grubego płótna kabacik i normalny płócienny kapelusz (rysunek przedostatni).

Plaszcze są modne z lekkiego, przejrzystego materiału z rękawami marszczonymi lub układanymi w fałdy u góry, a luźno puszczone u dołu.

## Fenomenalne przedłużenie młodości

W Atenach na rozprawę sądową wezwano pewną młodą dziewczynę w charakterze świadka. Przy spisywaniu protokołu podała, że liczy 87 lat. Nikt nie chciał uwierzyć, a przewodniczący rozprawy groził, że poleci ją zamknąć za podanie fałszywych danych. Dziewczyna przedłożyła metrykę, która niezbitnie stwierdziła, że liczy ona tyle lat, ile podała, a nie ma dwadzieścikilka, za jaką ją stale miano. Po rozprawie została skierowana do lekarzy, ponieważ stwierdzono, że tak metryka, jak inne jej papiery są w porządku.

Lekarze orzekli, że jest to niezwykle fenomen natury, gdyż nietylko wygląd twarzy, lecz cała budowa ciała posiada wszystkie cechy młodej dziewczyny i jest pozbawiona wszelkich cech starości. *Toczą się* dalsze dochodzenia co do jej papierów, a młodociana starszuszka otrzymuje tymczasem już nawet z Ameryki propozycje (te zresztą były pierwsze) udania się w podróż reklamową, podczas której propagować się będzie ten sposób życia oraz odżywianie się, jaki stosowała ona do tej pory.

## Nowości filatelistyczne

Belgia. Niskie wartości będącej w obiegu serii znaczków pocztowych zostały zastąpione nowymi wzorami: 5 c. cynober, 10 c. oliwkowo-brunatny, 15 c. czarnofioletowy, 20 c. fioletowy, 25 c. ciemnoczerwony, 30 c. brunatny, 35 c. zielony, 50 c. niebieski.

Bułgaria. Ukazały się trzy nowe znaczki przeznaczone na różne dopłaty: 1 lew brunatno-czerwony, 1 lew zielono-niebieski, 5 lew fioletowo-brunatno-niebieski.

Chile. Jako jedno z pierwszych państw wydało Chile nadzwyczajny znaczek pocztowy wartości 20 centavos z okazji tegorocznej olimpiady. Znaczek przedstawia orła i pięć kół olimpijskich, w których rozmieszczone są litery słowa Chile. Pod orłem jest napis: Olimpiada, Berlin 1936, a nad orłem: Comite Olimpico.

Cejlon. Nowa seria znaczków pocztowych ma następujące wartości: 6 c. niebiesko-czarny, 9 c. pomarańczowo-oliwkowy, 20 c. jasnoniebiesko-czarny i 50 c. fioletowo-czarny.

Egipt. Z okazji 15 wystawy rolniczej i przemysłowej wydano w nakładzie 102.000 nowe nadzwyczajne znaczki o wartościach: 5 m. brunatny, 10 m. fioletowy, 13 m. czerwony, 15 m. fioletowy, 20 m. niebieski.

Grecja. Znaczki dopłaty zawierają następujące wartości: 10 lepta szmaragdowo-czerwono-żółty, 20 lepta niebiesko-czerwono-żółty, 50 lepta zielono-czerwono-żółty.

Hiszpania. Na rzecz związku prasowego ukazała się bogata seria znaczków pocztowych, będących w obiegu tylko 14 dni. Znaczki niesprzedane w tym czasie przekazano związkowi. Obrazki ich przedstawiają głowy dotychczasowych prezesów związku, dom związkowy z maszyną rotacyjną i kolportera gazet. Wartości: 1 c. czerwony, 2 c. złotobrunatny, 5 c. czarnobrunatny, 10 c. zielony, 15 c. niebiesko-zielony, 20 c. jasnofioletowy, 30 c. czerwony, 40 c. pomarańczowy, 50 c. jasnoniebieski, 60 c. oliwkowy, 1 pez. szaro-czarny, 2 pez. niebieski, 4 pez. fioletowo-różowy, 10 pez. czerwono-brunatny oraz nadzwyczajny znaczek dla przesyłek pośpiesznych wartości 20 c. różowy.

Peru. Znaczki „deficytowe”. Dwie wartości z będącej w obiegu serii, mianowicie 2 centavos purpurowo-fioletowy i 10 c. czerwony ukazały się z czarnym nadrukiem „Deficit”.

## Młodzieży z Jasnej Góry

MY Z WAMI

Ślubują dzieci wojenne i dzieci Polski wskrzeszonej u świętych stóp Częstochowskiej Królowej Polskiej Korony, że są...

... że się zebrałi tłumnie w licznym i karnym lordynku,

nie pośród chrzęstu zbroic,  
nie pośród oręża szcękła,  
lecz cicho pod drzewem krzyża,  
w cieniu błękitnych sztandarów,  
dla ślubowania wzniosłego,  
dla wielkich, serdecznych swarów...  
Z całej rozległej Polski  
zebrane polskie władztwo  
młodzieży akademickiej,  
wy — dusz — orystokracjo,  
coście plotkarzom naprzekór  
czynem niezbitnie wskazali,  
że nie lękacie się piekiel,  
ni wrażeń stad szakali,  
przy Was stajemy dziś wszyscy...  
bok w bok — ramię w ramię,  
my starsze społeczeństwo  
przy Częstochowskiej bramie.  
Ojcowie rodzin naszych...  
(a płowe główki tych małych,  
w których się jeszcze nie kleci  
nic złego i mało dobrego  
dzieci... także się do Was garną)  
i wielką rzeszą mocarną  
nas kobiet — czy to zrzeszonych,  
czy to idących samopas,  
wzmacniamy szeregi patników,  
stajemy jako ten las,  
jako ta zieleń gotowa  
pod stopy Jezusine  
na tę godzinę

ślubowania...

i wzbije chorałem się pieśń  
w taktie organów grania...  
„Wielka Boga Człowieka Matko  
Najświętsza Dziewico,  
pod stopy Ci przepadając  
kompanją różnolici,  
Ciebie dziś obieramy  
Korony Polskiej Królowej  
po wieczne, wieczne czasy,  
Patronką Narodową!...  
... Stać będziemy zawsze wszędzie  
przy wierze Twego Kościoła  
i w uległości dla niego  
nic niech nas zachwiać nie zdola...  
Ster życia osobistego  
w rodzinie i społeczeństwie,  
w narodzie polskim i państwie,  
w Twoje składamy ręce...  
Modlitwą się bronąć będziemy  
przed zasłabnięciem w drodze,  
a co rok do stóp Twoich  
w radości przypadniemy — czy w trwodze.  
Tylko nas strzeż, Maryjo, przed frymarką  
[hasłami,

przed lekkomyślną przysięgą,  
i przed przysięgi złamaniem.  
Daj, niechaj nikt nie przysięga,  
co serce nie miałoby czyste,  
a czystych żarliwie wołanie  
o całość i wielkość Polski  
wysłuchaj Chryste...“!

ELŻBIETA MARWEG-PIECHOCKA.

## POGADANKA DLA KOBIEC

### Gorące dni w mieście



W dni upalne, które, miejmy nadzieję, nadejdą niebawem, wszelkie komplety wiosenne, noszone dotąd, staną się ciężarem. Wzdychać będziemy z utęsknieniem, aby nam moda przyniosła coś lżejszego, powiewniejszego i dla oka weselszego i barwniejszego.

Z radością stwierdzić należy, że moda obecna nie jest małostkowa i stwarza tysiączne możliwości i kombinacje, tak że nawet osoby najwybredniejsze znajdą dla siebie coś ładnego i eleganckiego. Każda kobieta będzie mogła wybrać dla siebie to, co jej najwięcej będzie odpowiadało, a bez ślepego trzymania się mody, czego ona zresztą nie wymaga.

Różnorodność nowej mody letowej uwidacznia się już w najróżniejszych narzutkach i okryciach, co spostrzega-

my najdokładniej na naszym obrazku.

Widzimy np. na pierwszym modelu zupełnie krótki, jednorzędowy kabacik, zbliżony do kamizelki, z jedwabiu w kratkę, noszony na sukni w jednym kolorze i zastępujący kostium, lub też zastosowany do ciemnej spódnicy.

Stale powtarza się moda peleryn, co zresztą, przyznać musimy jest bardzo ładne i wygodne. Naturalnie, że krój i fason jest zupełnie nowy i dotąd nie noszony. Zupełnie nowoczesne są marszczone peleryny z szerokimi jasnymi wyłogami. Mają one zastąpić niejako suknie bluzkowe, których dolna część spódnicy wyposażona jest również w sute fałdy (rysunek 2).

Na codzień nosi się w mieście tak idealne i niezastąpione suknie z suro-



Maj  
**24**  
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.  
Niedziela: Joanny wd.  
Poniedziałek: Urbana i Grzegorza b.

Kalendarz słowiański  
Niedziela: Tomiry  
Poniedziałek: Borysławy

Słońca: wschód 3,44  
zachód 19,54

Długość dnia 16 g. 10 min.

Księżyc: wschód 7,02 zachód 23,20

**NOCNA SŁUŻBA APTEK.**

Śródmieście: Apt. Pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apt. Pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apt. przy pl. Sapińskiego 1. — Apt. na Chwaliszewie 76. — Jeżyce: Apt. Pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. — Łazarz: Apt. przy Parku Wilsona, ul. M. Focha 47. — Włda: Apt. Pod Koroną, G. Włda 61. — Dębice: Apt. przy ul. Dębickiej 6. — Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. — Staroleka: Apt. miejscowa.

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Ignacego Palczewskiego o godz. 17 ul. Warszawska 135. — Śp. Andrzeja Józwiaka o godz. 18 z kapł. zakładu „Pod Opatrnością” na Śródcu.

**TEATRY:**

**Teatr Wielki:** Dziś — „Najpiękniejsza z kobiet”.  
**Teatr Polski:** Dziś — „Niesprawiedliwość na godzinę”.  
**Teatr Nowy:** Dziś — o godz. 16 „Matura”. O godz. 20 „Nauczycielka”.

**Przyszła niedziela zarezerwowana**

Wszyscy miłośnicy godziwej rozrywki, wszyscy amatorzy świeżego powietrza i pięknych widoków, ludzie miłujący kwiaty, radość i uśmiech — już dzisiaj, na tydzień przed terminem, rezerwują sobie popołudnie przyszłej (zielonoświątecznej) niedzieli na Kiermasz Sołacki. Ta niezwykła, o ustalonej sławie, zabawa — odbędzie się w pięknym parku sołackim, na tle zieleni i kwiatów. Program jej przewiduje wiele pięknych i pociągających atrakcji. Jakich? Dokładniejsze szczegóły w następujących komunikatach.

**Wybuch w zakładzie chemii Uniw. Pozn.**

Wczoraj o godz. 14,50 w zakładzie chemii na Uniw. Pozn. przy ul. Grunwaldzkiej nastąpiła eksplozja. Szkło od rozbitych siłą wybuchu próbek i naczyń okaleczyło laboranta, 27-letniego Stanisława Karasia. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził uszkodzenie lewej gałki ocznej i mniejsze rany na twarzy. Raniony znajduje się obecnie pod obserwacją kliniki okulistycznej. Zachodzi obawa, że Karas ma uszkodzony wzrok. Przyczyna eksplozji nie jest narazie ustalona. (wel.)

**Chybiona próba wywozu obcych walut**

Gdynia. (Tel. wł.). Kontrola skarbową na dworcu kolejowym w Gdyni dokonała sensacyjnego odkrycia. Do bagażowni na dworcu nadano walizkę do Gdańska jako stacji przeznaczenia. Walizka wzbudziła podejrzenia kontrolujących urzędników, gdyż na tak krótką przestrzeń zazwyczaj nie nadaje się nigdy ciężkich walizek na bagaż. Walizkę zrewidowano, a wynik rewizji był wprost rewelacyjny. Znalaziono w niej złote dolary, złote funty angielskie oraz inne waluty zagraniczne, przedstawiające wartość kursową ponad 20 tysięcy złotych. Nadawcą walizki był Żyd Negowski, właściciel łódzkiej firmy włókienniczej, mającej swe oddziały w Gdyni i Gdańsku. Wszystkie pieniądze znalezione w walizce skonfiskowano, a Żyda-przemysłownika natychmiast osadzono w areszcie.

**Rokowania dewizowe z Gdańskiem**

Gdańsk. (Tel. wł.). Z Gdańska wyjeżdża dziś do Warszawy delegacja dla prowadzenia rokowań dewizowych z Polską. Na czele delegacji stoi radca senatu Bittner. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie dr. Roze z ministerjum rolnictwa. (p)

**WIADOMOŚCI POTOCZNE**

\* **Pogrzeb ofiary rozjuszonego bawoła,** śp. Michała Leszyńskiego, odbył się wczoraj o godz. 16,30. Konkukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Michałowicz w asyście ks. wik. Dąbrowskiego. Czoło orszaku stanowiły delegacje organizacji, niosące wieńce, m. in. od pracowników Ogrodu Zoologicznego. Za trumną szli najbliższa rodzina, przedstawiciele zarządu Ogrodu Zoologicznego z p. dyr. Szczerkowskim, towarzysze zmarłego, oraz liczni znajomi i przyjaciele. Zwłoki śp. Leszyńskiego spoczęły na cmentarzu parafji jeżyckiej. (wel.)

**Katastrofa szybowcowa w Poznaniu**

**Pilotka Hrynakowska spadła z wysokości 40 metrów**

Wczoraj popołudniu o godz. 15,10 na lotnisku cywilnym w Ławicy wydarzyła się katastrofa lotnicza. Szybowiec „Komar SG”, własność Aeroklubu Poznańskiego runął z wysokości około 40 me-



Pilotka Marja Hrynakowska

trów na ziemię, grzebiąc pod sobą znaną pilotkę, 26-letnią p. Marję Hrynakowską (Libelta 14).

Pani Hrynakowska została wyholowana w przestworza przez samolot silnikowy o godz. 14,30, poczem odczepiono jej szybowiec. Po dłuższym locie nad miastem, skierowała się nad lotnisko, gdzie z niewyjaśnionych przyczyn, szybowiec wpadł w „korkociąg” i z błyskawiczną szybkością, około 80 km/g., runął na lotnisko, uderzając skrzydłem w ziemię i wyracając się.

Obsługa cywilnego portu lotniczego,

oraz żołnierze z 3 pułku lotniczego przybyli natychmiast na miejsce wypadku. Z pod zdruzgotanego doszczętnie szybowca, wydobyto na szczęście żywą pilotkę. Była przytomna, jedynie na czole jej widziało się sączącą się krew.

Niebawem przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po doraźnym opatrunku, przewiózł p. Hrynakowską do okręgowego szpitala wojskowego.

Jak stwierdzono, p. Hrynakowska ma nad prawym okiem szarpaną ranę, poza tem doznała ogólnego wstrząsu i potłuczeń. Możliwe są także obrażenia wewnętrzne, oraz niewykluczony jest wstrząs mózgu, ponieważ w kilka godzin po wypadku pilotka popadła w stan gorączkowy. Stan p. Hrynakowskiej jest ciężki, lecz nie zagraża jej życiu.

Według opinii lotników, p. Hrynakowska cudem uniknęła śmierci, ponieważ najgroźniejszy był upadek z wielkiej wysokości. Dodać należy, że p. Hrynakowska, jedna z czołowych pilotek i szybowiczek polskich, ma ukończone studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Poznańskim i tytuł magistra. (wel)

**U osób w średnim i podeszłym wieku** codzienne stosowanie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** powoduje łatwe wypróżnienie, pobudza apetyt, sprządza spokojny sen i wzmacnia niesłychanie szybko działalność komórek mózgowych.

Tr 897

**Szlachetny wyścig ofiarności**

**Uchwała Stowarzyszenia b. Żołnierzy 57 p. p.**

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia byłych Żołnierzy 57 pp. (dawniej 3 pułk strzelców wlkp.) na wniosek płk. w st. sp. Efferta, zadeklarowano z kasy stowarzyszenia sumę 20 złotych (dwadzieścia) na samolot bojowy „Chrobry”. Uchwała zapadła jednomyślnie, przyczem podkreślono celowość tej inicjatywy, wynikającej z głęboko odczutyh potrzeb społeczeństwa dla armji i jej technicznego wyposażenia.

Deklarując sumę 20 złotych na samo-

lot „Chrobry”, zarząd Stowarzyszenia b. żołnierzy 57 pp. wzywa do ofiarności na samolot bojowy „Chrobry” bratnie Stowarzyszenia, a mianowicie: Stowarzyszenia byłych żołnierzy 55 (1 p. strzelców wlkp.), 58 pp. („czwartacy”), Stow. b. Żoń. 14 PAL-u i Stow. byłych Żołnierzy 15 pułku ułanów wlkp.

Ten „szlachetny „pojedynek” wśród stowarzyszeń byłych żołnierzy, obserwować będzie społeczeństwo wielkopolskie niewątpliwie z dużym zainteresowaniem. (R—r.)

**Pielgrzymka akademicka wyruszyła do Częstochowy**

**Z Poznania wyjechało około 4 tysięcy studentów**

Wczoraj wieczorem wyruszyła z Poznania do Częstochowy wielka pielgrzymka akademicka, w ilości około 4 tysięcy osób. Pielgrzymka odjechała w dwóch specjalnych pociągach. Pierwszy pociąg, składający się z 32 wagonów, wyjechał o godz. 21,50. Drugi pociąg z 17 pulmanowskimi wagonami opuścił Poznań o godz. 22,08.

Przed odjazdem pielgrzymki, uczestnicy zgromadzili się o godz. 20 przed Pomnikiem Wdzięczności, gdzie duszpasterz akademicki ks. prałat dr. Ta-

czak odprawił krótkie nabożeństwo na intencję pielgrzymki. Po udzieleniu błogosławieństwa, uformował się pochód z orkiestrą zakładów miejskich na czele. Pielgrzymka ruszyła w stronę dworca głównego. Towarzyszyli jej przedstawiciele senatu akademickiego, księża, korporacyjne poczty sztabowe i liczna rzesza publiczności.

Na katolicką manifestację młodzieży akademickiej do Częstochowy wyjechała również specjalna obsługa informacyjna naszej redakcji. (wel)

**Chelsea — Reprezentacja ligi 2:0 (1:0)**

Warszawa. (Tel. wł.) Pierwsze spotkanie piłkarzy zawodowych ligi angielskiej w niepodległej Polsce miało oprawę godną tego sensacyjnego wydarzenia sportowego, a więc piękną słoneczną pogodę, równiuteńkie, doskonale przygotowane boisko i ponad 30 tysięcy widzów, spragnionych emocji i pokazu najwyższego kunsztu piłkarskiego. W loży honorowej znaleźli się także przedstawiciele dyplomacji, a przybył także, witany oczywiście przez tłumy gen. Rydz-Śmigły, ubrany nie w mundur, lecz w skromne popielate ubranie.

Krótko po godz. 17 wbiegają na boisko Anglicy, wszyscy równego wzrostu, ale bardzo silnie zbudowani. W niebieskich koszulkach, w czarnych spodenkach, wyglądają bardzo malowniczo. Wita ich moc oklasków oraz kilkudziesięciu fotografów. Tuż za nimi nadbiegają Polacy.

Martyna wręcza kapitanowi gości angielskich propozycję, a Anglik rewanżuje się bukietem kwiatów. Zaczynają grę Anglicy, którzy grają w składzie:

Wodley; Hare i Barber, Mitchel, Craig i Miller; Spence, Burgess, Mills, Gibson i Barraclough.

Polska: Albański, Martyna, Szczepaniak; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko,

dewszystkiem chromaatak. Ponad przeciętność wybija się jedynie Scherfke. Obaj łącznicy podają niedokładnie, zwłaszcza powolny Matjas, a doskonale obstawiający przeciwnika Anglicy wychwytyują piłki gospodarzy. Poza tem gramy zbyt międko, jakby przeciwnik był z porcelany. Uwydatnia się to na każdym kroku. W 20 minucie przebieja się środkowy napastnik Mills, Albański wybiega. Zamiast piłkę wyrzucić, kopie nogą i tak niefortunnie i zbyt lekko, że lewy łącznik gości Gibson główką uzyskuje prowadzenie. Bramkę tę trzeba zapisać na konto Albańskiego. Polacy w odpowiedzi na to ruszają do ataku i niepokoją często bramkę angielską. Złuszczają groźne strzały oddaje Scherfke, który wykazuje doskonałą formę, Chelsea wyraźnie się zaczyna peszyć atakami Polaków.

W 30 minucie Scherfke posyła Goda w piękną uliczkę z piłką, Słazak przebieja się przez obronę i mija wybiegającego bramkarza gości, ale strzela zbyt słabo i piłka wśród ogólnego zdenerwowania i napięcia widowni toczy się wolno do pustej bramki, by minąć ją o włos obok słupka. Anglicy są teraz znów nadal w ataku i pracują głównie skrzydłami. Chelsea popisuje się bogatym repertuarem technicznym. Polacy dają sobie jednak radę. Wypad prawego skrzydła kończy się pierwszym rogiem dla Anglików w 43 minucie. Obrońił go jednak Szczepaniak, wybijając piłkę w pole. Na wolnym za foul na Kotlarczyku kończy się pierwsza połowa.

Po przerwie obie drużyny występują w niezmiennych składach. Już po kilku atakach zaznacza się lekka przewaga Polaków, którzy grają jakby nie ta samą drużyną z pierwszej połowy gry. Wykazują większą szybkość, idą pewnie na przeciwnika, lepiej go kryją, a także częściej strzelają. Anglicy są tak zdeprymowani dobrą postawą drużyny reprezentacyjnej, że teraz częściej uciekają się do brutalnej gry, tak, że toczy się ona niemal do końca wśród nieprzerwanych gwizdów publiczności.

Ofiarą brutalności Anglików pada w 10 minucie God, którego miejsce zajmuje Wostal. W 20 minucie za foul na Matjasię Martyna strzela z 20-metrowej odległości wolny. Piłka wpada w sam narożnik bramki, ale sędzia odgwiżdzuje urojony spalony. Nieco później prawoskrzydłowy Anglików Spence nie trafia do pustej bramki.

Motorem polskiego ataku jest nadal Scherfke. Nie znajduje on jednak żadnego zrozumienia u swych partnerów. Róg strzelony przez Wypijewskiego, kieruje Poznańczyk efektywną główką na bramkę. Piłka lekko głaszcząc poprzeczkę, aby spaść potem na aut. Atak polski coraz bardziej przeważa tembardziej, że i Dytko i Kotlarczyk coraz lepiej dają sobie radę z atakiem gości. Martyna ciągle egzekwuje wolne za foule Anglików, którzy grają coraz brutalniej. Drużyna polska, dopingowana przez publiczność, za wszelką cenę dąży do wyrównania, lecz nie sprzyja jej szczęście. Nadomiar złego w 43 minucie, gdy zdawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, przebieja się prawy pomocnik gości Mitchell. Albański wybiega, ale Anglik lekko posyła obok niego i Martyny piłkę do bramki. Na trybunach konsternacja, gdyż prawe skrzydło gości i partner jego stoja na wyraźnym spalonym. — Sędzia jednak uznaje bramkę. Do końca gry gwizdy, protestujące przeciw brutalnej grze Anglików wzmagają się i w tej atmosferze kończy się spotkanie.

Anglicy okazali się drużyną o szybkiej i świetnej grze ciałem, beznagannej technice, ale zachowaniem i brutalnością razili, czem nie mogli sobie zaskarbić względów publiczności, osobiłwie w drugiej połowie. Przewagę Polaków usiłowali zaszachować systemem „W”, grając wysuniętymi skrzydłami i środkiem, z defensywną pracą łączników. Z zespołu poza bramkarzem nikt się specjalnie nie wyróżniał, wszyscy zadowolili.

Polacy mile rozczarowali, zwłaszcza grają po przerwie, kiedy okazali się jako bardzo groźny zespół. Ale mamy prawo wymagać, aby nasi reprezentanci potrafili grać więcej zespołowo. Obok punktów słabszych były silniejsze, szczególnie Scherfke i Albański, po przerwie również Kotlarczyk i Dytko. Obrońcy mieli chwile słabości. Niespodzianką była po przerwie gra Wypijewskiego na skrzydle. Wasiewicz wyróżnił się dobrem pilnowaniem środkowego napastnika i grą ofiarną. Piec był słabszy. Matjas zawiódł, był powolny i grał niedokładnie. Wynik niezupełnie odpowiada przebiegowi gry i raczej powinien brzmieć remisowo. (eljot).

**Lekka atletyka**

**Warszawianka,** która walczy dziś o godz. 16 z Wartą, na boisku tej ostatniej, przybyła do Poznania w pełnym składzie. Poza konkursem na zawodach startować będzie mistrz Polski Morończyk w skoku o tyczce.

**Tenis**

**Jędrzejowska** wraz z Angielką Noel pokonała w Paryżu świetną parę francuską Joibarne i Beillard 6:3, 6:0 i doszła do finału, w którym walczy z parą Mathieu i Jork. Te ostatnie wygrały z parą Adamson i Meulemester 6:0, 6:4. W grze podwójnej panów sensacją była porażka Niemców Cramma i Lunda, których pokonał Brugnion i Baussus w stosunku 6:4, 9:7, 2:6, 6:4.

**Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”**



### RECENZJE KINOWE

**Kino „Słońce“** wyświetla film pod tyt. „Królewska faworyta”. Realizatorzy filmu, jak głosi napis na wstępie, nie mieli zamiaru przedstawić historycznej kroniki prawdziwych wydarzeń. Jest to raczej satyra na okres rozpustnych rządów Ludwika XV. we Francji. Starzejący się już król myśli tylko o tem, jakby najprzyjemniej spędzić ostatnie lata życia. Nie obchodzi go nic poza własną przyjemnością, „po mnie, choćby potop” — powtarza i wydaje ogromne sumy na kaprysy kochanki i na zabawy, choć w całym kraju panuje nędza. Satyra rozwinięta jest w interesującej, żywej akcji dramatu. Imponujące przepychem dekoracji i strojów, tłumami aktorów i statystów sceny przeplecione są pikantnymi epizodami. Pikanterja jednak

tych ostatnich utrzymana jest na granicy dobrego smaku. Aktorzy dali cały szereg bardzo ciekawych kreacji. Dolores del Rio gra rolę główną, pani Dubarry; ładnie wygląda w stylowych kostiumach; daje postać żywą, ale może trochę jednostronną — jest więcej miła, pociągająca, pełna tupetu, a sprytną kobietką, niż damą, niż ambitną, rządzącą krajem królewską faworytą. W roli młodej naonczas Marji Antoniny, mającej już w zarodku despotyczny upór i dumę, dobrze wypadła Anita Louise. Rolę Ludwika XV., przedstawionego jako trochę cyniczny, a trochę dobroduszny sybaryta, interesująco przeprowadził R. Owen. Ciekawy i bogato wystawiony film wyreżyserował zresztą William Dieterle.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (ver.)

**Kino „Słońce“** na przedstawieniach popołudniowych wznowiło film p. t. „Bohaterowie Sybiru”. Tematem filmu jest epopeja polskiej dywizji, tworzącej się w czasie wojny na Syberji. Losy grupy jeńców wojennych, przedzierających się do polskich formacji przez śniegi Sybiru przedstawione są w ciekawej, pełnej dramatycznego napięcia akcji. W rolach głównych widzimy tu Marję Bogdę, K. Junoszę-Stepowskiego, A. Brodzisza, Z. Bodo, L. Wyrwicza i in. (ver.)

**Kino „Metropolis“** wyświetla film wiedeński pt. „Grunt to forsa” z Feliksem Bressart, Otto Walburgiem, Oskarem Karlweisse i Friedl Czepa. Jest to groteskowe opowiadanie o walce pewnego fabrykanta ze swym synem i ojcem na polu przemysłem i o nieudanych próbach bogatej Amerykanki — zdobywca „syna fir-

my”. Muzyka dość ładna, skoczna i wesola, kilka melodyjnych piosenek, groteskowa postać plotkarza, roznoszącego spóźnione nowiny — składają się na całość przyjemną dla oka i ucha. Charakterystyczny i b. miły jest dziadek rodziny przemysłowców, śpiewający piosenkę o tem, że „życie trzeba brać filozoficznie” i hodujący ptaki. Mimo tych zalet film odbiega cokolwiek od wysokiej klasy innych filmów wiedeńskich pod wielu względami.

Nadprogram — tygodnik PAT-a ze wskazówkami kosmetycznymi, pokazem sztucznego wylęgu kurczą i pokazem mód. (Sza.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W sobotę, 23 maja 1936 roku zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz dobry ojciec, teść i dziadek, s. p.

### Franciszek Ksawery Glinkiewicz

przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 maja o godz. 17-tej z domu żałoby w Skokach, o czym donoszą Krewnym i Znajomym

w ciężkim smutku pogrążona

**żona, dzieci i rodzice.**

Skoki, dnia 23 maja 1936.

Skoki, Wągrówiec, Poznań, Ostrów, Leszno i Pińsk. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

### Lokal handlowy

naroznikowy, 2 okna wystawowe, centrum, na każdą branżę, przyległe 3 pokoje etc. od lipca wydzierżawie.

**Bolesław Sztukowski Ostrów, Gimnazjalna 2**

zg 13 503

### EKSPEDJENT do oddziału płócien EKSPEDJENT do oddziału firan

dokładnie obeznani z branżą, **potrzebni od zaraz**

Zgłoszenia z podaniem warunków, referencji i odpisami świadectw do Kurjera Pozn. pod zg 13 587

**Gdy wrócisz zmęczony z wycieczki lub boiska natrzyj całe ciało**



**AMOLEM**  
a zaraz będzie Ci lepiej!  
AMOLEM orzeźwia i usuwa zmęczenie.  
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

### Apteka

wieksza w mieście woj. Dzieln. Zachod. poszukuj zaraz ewentl per 1 lipca rb.

### MAGISTRA

możliwie z prawem zarządu, płynnie wład. językiem niem., o dobrej prezencji, doświadczonego i biegłego ekspedjenta, gładk. w obejściu tak z wytworną jak wiejską klientelą, za wysoką pensją wzgl. tantjema. Zgłoszenia z życiorysem, dokładnym podaniem dat dotychczasowych kondycji, referencji i warunków uprasza się pod dg 1892 do Kurjera Pozn.

### Młyn kulowy do mielenia cegły

używany lecz w dobrym stanie, kupimy. Oferty Kurjer Pozn. zg 13 584



**UBRANKA DO UROCZYSTEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ**  
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE  
POLECA: FIRMA  
**Czabajski**  
NOWA 1, NAR. SZKOLNEJ • POZNAŃ

Pr 4717-21, 173

### OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3635, s 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

#### 1. DOMY - PARCELE

##### Kupie

parcele do 10 000 zł, wpłata samochód Minerwa i dopłace gotówka circa 5-6 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 220

##### Parcele

za Cytadela sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdr 49 192

120 000,—

wpłaty na kupno nowego domu. Oferty tylko właścicieli do Kurjera Pozn. zdr 48 656

#### 3. LETNISKA I UZDROWISKA

Uroczą „Stanisławówką” pocztą Kakolewo, przyjmuje wczasowców. zdr 42 923

##### Letnisko

uroczo położone pobliżu Warta, dwa jeziora, las, piękne okolice, doborowe utrzymanie, przyjmuje letników. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 48 422

##### Lomnica

Zdrój „Słoneczna” własny zarząd poleca pokoje, pierwszorzędne utrzymanie, przy łaźniach, — przystanku kolejowym, lesie Popradzie. Książkowa, Stary Sącz zdr 48 426

#### KINA

Poznań, niedziela, 24. 5.

APOLLO: „Weź serce me”  
CORSO: „Groźne spotkanie.”  
GLORIA: „Siostra Marja jest szpiegiem.”  
GWIAZDA: „Vanessa.”  
METROPOLIS: „Grunt to forsa.”  
OSWIATOWE T. C. L.: — „Wyprawy krzyżowe.”  
RENAISSANCE: „Chińskie morze.”  
SLONCE: „Królewska Faworyta.”  
SFINKS: „Oczy czarne.”  
SWIT: „Człowiek zwierzę.”  
TECZA-Lazarz: „Szalony porucznik.”  
TECZA-Wilda: „Nasi chłopcy marynarze.”  
WILSONA: „Bengali.”

#### Posiadaczom liczyh rodzin

umożliwiamy **oszczędność!** Zakupującym ciastka powyżej 2-eh złotych udziela my

**10% rabatu** towarem. Cukiernia Weber, Nowa 4. nr 10 336

**Uwaga! Śniadania 0,75**

#### 7. SPRZEDAŻE

##### Dodatki

ubraniowe najtaniej. Grobelski, Wrocławska 2. zdr 35 042

##### Pamiątki do I komunji św.

zegarki, medaliki z łańcuszkami w złocie i srebrze, ryngrafy, pierścionki, kołczyki. Ceny niskie. **Tadeusz Gąsiorowski św. Marcin 34** (obok szkoły). dg 1 874



Materiały meskie, Bielskie, ubraniowe własczcowe w modnych kolorach i deseniach najlepsze gatunki, poleca tania

##### Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20, piętro — hurt — detal. 600 deseni na składzie. Pr 4440-19,77

# NOWINY

poświęteczne

### Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata  
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz **10 gr**  
Do nabycia wszędzie.

#### 4. OSOBISTE

**Cieszcie się wiosną porankiem majowym** Ogródzie Bractwa Kurkowego w Szelągu przepięknie. zdr 49 039

#### Koń

i platforma na sprzedaż. Woźna 18 m. 4. zdr 48 480

#### Rowery

Patefony, płyty. Łęgowski, Kanałowa 18. zdr 48 896

#### 11. KUPNA

**Kolonjalnego** składu Poznaniu, dobrze zaprowadzonego poszukuje. Agencji wykluczeni. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 11 193

#### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

#### b) Inni

##### Cieśla

dzielny szuka pracy. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 224

##### Kawaler

lat 29, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, złożę kaucję do 1 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 139

#### 27. WOLNE POSADY

##### Krawcowa

konfektorka specjalistka na suknie potrzebna. — Zgłoszenia Stary Rynek 80/82, m. 9. zdr 48 261.

##### Lokaj

młody dobrze polecony potrzebny majątek. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 239

#### 28. ROZRYWKA

##### Oczy czarne

oślniewające arcydzieło do niedzieli Kinoteatr „Sfinks”. zdr 48 636

### Humor zagraniczny



Złodziej przed sądem.

— Jaki zawód?

— Poszukiwacz złota.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęconej danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 10 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do z. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.